

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przesilenie konstytucyjne.

Przesilenie, którego objawem zewnętrznym jest podanie się do dymisji gabinetu Koerbera, niewłaściwie nazywają dzienniki przesileniem gabinetowym lub ministeryalnem. Jest to przesilenie konstytucyjne w całym znaczeniu tego wyrazu. Nie chodzi tu o nazwę, ale o zrozumienie istoty przesilenia i wy-ciągnięcie odpowiednich wniosków.

Gabinet Koerbera upada w podobny sposób jak padł 38 lat temu gabinet Schmerlinga. Oba te gabinety miały centralistyczny charakter, oba prowadziły politykę zamaskowanego absolutyzmu i opierały się na przewadze biurokracji. I oba wywołały rozstrój w państwie, który trzeba było i trzeba będzie leczyć środkami radykalnymi.

Nie należy się ludzi, że ten rozstrój usunie gabinet parlamentarny, że jakkolwiek koalicja czesko-polsko-niemiecka uzdrowi stosunki parlamentarne. Nowy gabinet, z Koerberem czy bez Koerbera, przedłużyć może na kilka miesięcy, w najlepszym wypadku na parę lat istnienie parlamentaryzmu austriackiego w dzisiejszej jego formie. Ale nie usunie rozstroju wewnętrznego w państwie. Szkoda tylko ludzi, którzy tylko zmarnują zdolności i siły w tymczasowej robocie ratowania tego, co uratować nie może. Położenie jest tak poważne, że nie czas myśleć o stosowaniu środków higienicznych, a nawet o częściowych zabiegach operacyjnych dla uratowania konstytucji. Potrzeba, że użyjemy porównania z dziedziny lekarskiej — śmiatego ścicia cesarskiego, wykonanego pewną i silną ręką. Potrzeba zmiany konstytucji, oparcia jej na innej zasadzie — uznania odrębności przyrodzonej i historycznej krajów i narodów, tworzących państwo austriackie.

Po upadku Schmerlinga, którego naśladowcą był Koerber, rozumiano niebawem, że zmiana konstytucji jest konieczną. Niestety, nową konstytucję oparto na fałszywej zasadzie w mylnym przypuszczeniu, że rozszerzenie praw wyborczych i nadanie państwu ustroju bardziej liberalnego powstrzyma dążenia narodowe i ocali centralizm.

Doświadczenie trzydziestu sześciu lat wykazało, że ten system polityczny nie zapewnia państwu ani potęgi, ani spokoju, że doprowadził je do rozstroju wewnętrznego, zagrażającego w bliskiej przyszłości samemu istnieniu monarchii.

Po trzydziestu sześciu latach nieudanych prób utrwalenia jawnego lub maskowanego centralizmu

Austria znalazła się w położeniu, w jakim już była w r. 1865 po upadku gabinetu Schmerlinga. I trzeba szukać wyjścia z tego błędnego koła, po którym polityka austriacka szła od Schmerlinga do Koerbera, tj. wrócić do swego punktu wyjścia.

Można po tej linii znów wracać i podejmować próby raz już nieudane. Można tworzyć efemeryczne koalicje i przy ich pomocy nawet bez paragr. 14 załatwiać nieodzowne potrzeby państwowe. Ale nie można wróżyć tym paliatywom dłuższego istnienia. Dążenia narodowe i autonomiczne tak się wzmo-gły, że rozsądzać będą parlamentaryzm austriacki i ustrój monarchii, jeżeli się nie stworzy odpowiedniej formy prawno-państwowej, któraby zapewniała normalny ich rozwój.

Rozumiemy, że zmiana konstytucji nie może nagle nastąpić, nawet gdyby była okrojowaną, że sprawa wymaga dłuższych przygotowań i układów, słowem, okresu przejściowego, w którymby dojrzała do przeprowadzenia ostatecznego. Jest więc konieczność stworzenia gabinetu tymczasowego nie tylko dla załatwiania potrzeb bieżących, ale i dla przygotowania rewizji konstytucji. Ale jedynie pod tym warunkiem, że sprawa rewizji konstytucji w duchu dla nas pożądanym będzie za zgodą korony nowemu gabinetowi powierzona — mogą i powinni nawet politycy polscy, po uprzednim porozumieniu się z Czechami, wziąć udział w tym rządzie tymczasowym.

W żadnej zaś innej kombinacji, skazanej z góry na istnienie krótkotrwałe i niepowodzenie, nie warto brać udziału, tembardziej, że obecność w gabinecie ministrów Polaków raczej utrudnia, niż ułatwia uzyskiwanie od rządu ustępstw dla kraju. Bo wobec gabinetu urzędniczego czy parlamentarnego, któryby w dalszym ciągu uprawiał system dotychczasowy, tylko polityka państwowa może być z naszej strony do pewnego czasu prowadzona.

Kulisy przesilenia.

Wiedeń, 1 lipca.

(A) Pogłoski, domysły, kombinacje i znów pogłoski, kombinacje, domysły, zaprzeczenia, odwoływania, półświadczenia tajemnie prawdy, plotki, intrygi, szczytanie na stronictwa i na ludzi, ciche jęki tych, którym grozi pójsie na dno wraz z dochodami, nadziejami na większy dochód i na awans, wesołe rżenie innych, którym się uśmiecha możność stanięcia przy suto napełnionym żłobie — oto przesilenie gabinetowe. Jest to walka najczystszych dążeń duchowych i najbrudniejszych namiętności, walka bez-

krwawa, lecz pełna ofiar, walka roznamiętniająca nie tylko tych, którzy się biją o władzę, lecz również i tych, którzy się jej przypatrują.

Kto chciałby się ograniczyć do samych dzienników wiedeńskich, ten nie dowiedziałby się prawdy. Większość owych dzienników i większość dziennikarzy drży na myśl upadku dr. Koerbera. Dzisiaj już jawnie wychodzą na światło dzienne nici złote, które gabinet maskowanego absolutyzmu umiał się połączyć z prasą wiedeńską. Tak płakać, tak drzeć na myśl o upadku dr. Koerbera mogą tylko ludzie, których własny interes materyalny jest przez to narażonym na uszczerbek poważny.

Łatwo sobie wyobrazić, jaki obraz maluje prasa wiedeńska: przesilenia gabinetowego właściwie nie ma; decyzyja monarsza zapadnie na jesieni; szkoda poświęcać takiego ministra, jak dr. Koerber; prawdopodobnie też dr. Koerber zostanie, ku wielkiemu zadowoleniu... pensjonarzów funduszu dyspozycyjnego.

Naprawdę przebieg przesilenia jest zgoła inny. Nie wybuchło ono w przeciągu 24 godzin. Już od paru tygodni dr. Koerber wiedział i widział, że korona traci do niego zaufanie. Przyspieszenie wyboru delegacji, cofnięcie projektowanej podwyżki listy cywilnej, trudności, jakie dr. Koerberowi robiono przy mianowaniu pewnych osób i przy proponowaniu innych na kawalerów tego lub owego orderu, mówiły mu, że u góry przestano wierzyć w niego jako w lekarza stosunków parlamentarnych.

Przesilenie wybuchło nie z racji zamiarów ustąpienia, żywionych przez ministrów Weisersheimba, Böhm-Bawerka i Rezka, lecz z powodu załatwienia prowizoryum budżetowego z pomocą § 14.

U góry wzięto dr. Koerberowi bardzo a bardzo za złe, że po tylu ofiarach finansowych i politycznych nie umie załatwić w drodze parlamentarnej nawet prowizoryum budżetowego. Posłowie czescy działali z pełną świadomością, uniemożliwiając uchwalenie prowizoryum. Wymówki, które dr. Koerber usłyszał z racji potrzeby zastosowania par. 14 do prowizoryum budżetowego były tem cięższe, im bardziej różowo i optymistycznie raportował dr. Koerber w ubiegłych miesiącach o położeniu wewnętrznym i o stosunkach parlamentarnych.

Wzięto też mu za złe u góry niepowodzenie, jakie spotkało Austrię w Brukseli. To niepowodze-

W walce o wolność.

(O byt" T. T. Jeża).

(Dokończenie).

Owa „baba“ kraj musiała opuścić dzieckiem i z księżniczką serbską, a żoną sultana, dzieląc życie haremowe, oraz nienawiść dla Turków. Ona wychowała Amurata z litości dla matki, a widząc, że na dworze padyszacha zakładają szkołę zdrajców dla dzieci słowiańskich, postanowiła zostać i zdradę kierować w inną stronę. Półświadczeniami przypominała Jerzemu jego albański pochodzenie, budziła wrażenia dziecinne, zakarbowane w pacholecej duszy. Kiedy się stał mężem dojrzałym, pokazała mu Marę, przypomniała oślepienie dwóch jej braci, ażeby ich oczy nie mogły prowadzić skrzywdzonych Słowian do boju z Turkami — i stał się cud zwyczajny w takich razach, fakt zupełnie prawidłowy, którego tylko Amurat, zajęty schyłaniem wszystkich do jasnych nóg swoich, nie przewidział: obudzenie się narodowości w poturczonych dzieciach, uświadomienie krzywd wyrządzonych im i krajowi, wreszcie ukształtowanie się uczucia niezgłębionej nienawiści dla wrogów. Jest to zjawisko zrozumiałe psychologicznie i powtarzające się zawsze w podobnych warunkach.

Baba Rasa nie opowiedziała wszystkiego Kanderbergowi — takim tytułem zaszczylił go padyszach — ostatni cios przygotowała na stosowniejszą chwilę, ale chwilę tę przeczekała. Kanderbeg spotkał raz kupca na drodze, wszczął z nim rozmowę, a ponieważ kupiec znał kraje i całą rodzinę Kastrjoty, opowiedział mu szczegółowo wszystko: śmierć braci, śmierć ojca, rozwielenie się w Dibrach Turków, wypędzenie z domu rodzicielskiego matki, która zamiast w domu książęcym, przytuliła się wpro-

stej chacie i na syna najmłodszego, który kędyś za łaską padyszacha przepadł bez wieści, czeka...

On był tym synem, którego Dibri całe i Albania oczekiwały.

W tej chwili powstała mu myśl uciec do swoich i rzucić się w objęcia matki: ale zbyt był doświadczonej i rozumny, ażeby to uczynić. Uczuł, że kocha nie tylko matkę, ale kraj swój sponiewierany i spódlony przez Turków. Postanowił więc czekać, ażeby tem potężniejszy cios wymierzyć wrogości. Teraz nie była pora po temu, tembardziej, że w Giusel-Hissarze w haremowem zamknięciu mieszkała Mara. Porozumiał się więc z babą Rasą, która ukrytymi drzwiami wyprowadziła Marę, pozwoliła im widzieć się z sobą, potem powędrowała z nią do Kroj i u Wojsawy, matki Jerzego, zostawiła już jako narzeczoną Jerzego. Wzdłuż i w szerz skrzyżowała Albanię, zachęcała do zemsty i budziła nadzieję, że młody Kastrjotowicz przyjdzie im z pomocą.

Padyszach nie podejrzewał o nic ani baby Rasy, ani Kanderbega. Przeciwnie, oceniając jego zdolności militarne, ułożył z nim plan wojny przeciwko Węgrom, na których czele mieli stanać: znienawidzony przez Amurata Jan Hunyadi i król polski Władysław. Ażeby ułatwić wystudywanie kraju, wy-badać kogo można na miejscu, padyszach postanowił wysłać poselstwo do Pesztu. Poselstwo było fortelem. Chodziło o to, ażeby zamaskować plan. Poszedł więc do Węgier największy łgarz i obłudnik Riza-basza, dodano mu do asystencji Greka-poturczanina Muhaja, a w licznej świcie znajdował się Jerzy — incognito. Cała waga na nim się opierała.

Baba Rasa uprzedziła przybycie do stolicy węgierskiej poselstwa i Skanderbega, i tu dopiero uło-

żono plan opuszczenia przez Jerzego wojsk padyszacha.

Poselstwo powróciło z niczem, bo obie strony nie miały na celu żadnych poważnych układów.

W tym wypadku Janko okazał się przebieglejszym: zdołał za pomocą zamaskowanego uwięzienia Skanderbega, jakoby z powodu jego zbyt-ciekawości, porozumieć się z Jerzym za plecami Rzy-baszy, a posła wyprawił z powrotem obciążonego dobrami chęciami.

Taki rezultat poselstwa nie zadowolił padyszacha. Kazał armii wyruszyć w pole. Na ostateczną rozprawę z Hunyadem gotował Kanderbega. Był on dumą sultana.

„Urobiłem ciebie — mówił — jak się kamieniem urabia kulę, która w armatę włożona i ogniem pehnięta, wylata, celu dobiega, rozbija i zabija... Tyś moje dzieło, moja chluba“.

Słowa te rozpałały sumienie Jerzego. Rozwiązała się przed nim zagadka łask sultańskich. Poznał, że jest przedmiotem wyzysku, jak koń bojowy, wół pociągowy, pies łowczy, kaftan łosiowy, pancerz hartowny, miecz doręczny. Natura jego człowiecza poczuła oburzenie, połączone z potrzebą odwetu.

Ale stanowcza chwila jeszcze nie wybiła. Węgrowie byli górą. W tym momencie właśnie, kiedy padyszach chciał na pomoc upadającym szeregom pehnać oddział Kanderbega, on na komendę swego wodza wyruszył drogą do Albanii. Drogę tę sturczonym Albańczykom, w których się obudziło poczucie narodowości, wskazał trup baby Rasy.

Kiedy sultan wyczekiwał niecierpliwie stanowczego rozwiązania walki, pod namiotem jego znalazła się baba Rasa. Widziała się z sultanem w chwili właśnie, kiedy wojska jego cofać się poczęły. Wściekły był. Baba Rasa dołała oliwy do ognia: wyprowadziła go z błędu co do Mary — jej nie było już

nie, wywołane pośpieszmem, lekkomyślnym traktowaniem sprawy cukrowej przez gabinet urzędniczy, nie tylko osłabiło powagę tego ostatniego w parlamencie, lecz skompromitowało Austro-Węgry wobec zagranicy. A w sprawach, dotyczących stosunku Austro-Węgier do zagranicy, korona słucha zawsze zdania powołanego ku temu i uprawnionego doradcy, ministra spraw zagranicznych. Słyszeliśmy, że hrabia Gołuchowski bardzo powściągliwie wyraził się o zdolnościach politycznego i ekonomicznego przewidywania dr. Koerbera...

Hr. Gołuchowski przypadkowo jest Polakiem. Ta okoliczność potęguje i tak już niechęć wybitną dr. Koerbera do Polaków. W artykule inspirowanym dziennika „N. Fr. Presse” daje też dzisiaj folię tej niechęci. Niży wiedeńskie wydanie moskiewskiego Katkowa, przypisuje swój upadek „intrydze polskiej”. Nie własne jego błędy są przyczyną przesilenia, lecz knowania polityków polskich, którzy chcieliby dorwać się władzy.

Jakaż to naiwność niebotyczna, wynikająca z błędnego informowania się o sprawach polskich. Dr. Koerber wogóle nie ma szczęścia do swych informatorów polskich. W r. 1900 uwierzył, że wystarczy rozpisze wybory, aby rozbić Koło polskie i dostać posłów galicyjskich, którzy będą posłusznymi barankami gabinetu urzędniczego. Obecnie znowu wziął na seryo rezolucję hr. Wodzieckiego i Dawida Abrahamowicza, nie przypuszczając nawet, iż obydwaj ci politycy właśnie skutkiem popierania jego. Koerbera, systemu, stracili powagę w kraju i resztkami wpływu gonią w samym Kole. Jak każdy Wiedeńczyk typowy, znający lepiej Kamerun niż Galicyę, łakomie się karmi bajkami o „die bösen Schläzen”, o „Tyrolczykach Wschodu”, o „Knechtung des armen Bauernvolkes”. Nie ma wyobrażenia o rozwoju społecznym i politycznym narodu polskiego. Ztąd wszystkie kombinacje i metody polityczne odnośnie do Polaków oparł na założeniu z gruntu błędnem. Jest to jedna z przyczyn jego upadku, lecz tylko jedna z wielu, i to drugorzędnych. Główną przyczyną jest, że biurokrata-centralistę o ciasnym widnokręgu politycznym, nienawidzącego z zasady parlamentaryzmu, chcieli zrobić lekarzem parlamentu. Wilkowi kazano pilnować jagnięcia.

Jakie następstwa oplakane pociąga postawienie niewłaściwego polityka na placówce nieodpowiedniej, widzimy w Budapeszcie. Przyjęto tam wszystkie żądania opozycji. Cofnięto nawet ustawę rekrutacyjną, żądającą większego kontyngentu. Nie miano przecież zrobić oddawcą tego prezentu jednego z wybitnych posłów większości liberalnej, pozostającego w dobrych stosunkach z opozycją. Juliusz Andrassy, Wojciech Apponyi, jako prezesi ministrów, odrzucałby parlament. Niel wolano wziąć ambicie narodową, Niemca, który dwadzieścia lat grał rolę Chorwata, a teraz gra kiepsko rolę Madziara, człowieka krajowi obcego, nieznanego w parlamencie, podejrzanego o dwulicowość przez opozycję.

Wynik łatwy do przewidzenia: burza, wrzenie,

w Giusel-Gisarze. Amurat rozprawił się z „babą” przedko: kazał przywiązać do ogona swego wierzchołka i puścić... Koń niósł ją okrwawioną przed szeregi żołnierzy, przeleciał przed frontem Albańczyków i drogą do Albanii popędził. Wskazał im drogę. Jerzy ją widział i odgadł, że do stanowczej rozmowy z sultanem już doszło.

Stał on właśnie na czele swego oddziału — i o Kroj myślał...

„O, Krojo moja! Jeśli masz być taką, jak byłaś...”

Myślał o niej. Nie taka już, jak była, o, nie taka! Niemniej jednak piękna i droga, pomimo zmian wszystkich. Opanowało go uczucie niewypowiedzianej radości i szczęścia.

— Do siebie wracam! — wyrwało się mu z piersi. — Precz z drogi! Sultany nie sultany, z drogi! Wracam do siebie!...

Widział, w jaką stronę żrebiec powlókł trupa baby Rasy, a kiedy uszu jego doleciał pomruk oburzenia z szeregów, którym przewodził, zakomenderował krótko: Do Albanii! — i z wojskiem ruszył.

Wszystko obmyślał. Zdobył od Risy baszy firman na księstwo Dibrańskie, spłacił dług zdracom i po pewnym czasie Kroję bez wystrzału opanował.

Matka doczekała się syna. Doczekała się narzeczonego Brankowiczówna. Kroja, zakosztowawszy rozkoszy tureckiego panowania, żyła tajemną nadzieją powrotu Jerzego. Wiara Wojsawy i umiejętnie szerzenie tej wiary pośród ludu przez babę Rasę uczyniły to, że Kanderbeg znalazł całą Albanie gotową do boju. Opanowawszy Kroję, usunął z niej Turków, a matkę i narzeczoną do praojcowskiego domu wprowadził. Przez krótką chwilę czuł się szczęśliwym. Ale szczęście osobiste nie trwało długo: powróciwszy raz z wyprawy, zastał Marę na katafalku. Zazdrosna jej współzawodniczka, córka Mussakhiego, przeznaczona niegdyś na żonę jednemu z Kastyotowiczów, otrula ją. Po jej śmierci już mu tylko jedno szczęście pozostało: walczyć z Turkami w imię idei chrześcijaństwa. Z drogi tej nie

atak po ataku. Z owego chaosu w Budapeszcie prasa Koerberowska chytrze wyciąga wnioski, że nie należy poświęcać obecnego prezesa ministrów austriackich. I w Wiedniu nie nastaną lepsze stosunki. Pozornie to chytre, w gruncie rzeczy głupie! Istotnie, dymisja dra Koerbera nie zdałaby się na nic, gdyby po nim przyszedł znowu jakiś szef sekcyi.

Do Szan. Obywatela Jakóba Bojki.

Szanowny Obywatelu, kochany Kolego!

Odpowiadam na list wasz, ogłoszony w „Kurjerze Lwowskim”, wystosowany do „Rekinów”.

Ponieważ do rodzaju „rekinów” zaliczyliście nie tylko tych, których organem jest „Dziennik Poznański” i pokrewne mu pisma, ale oraz i tych, których przekonań wyrazem jest „Słowo Polskie”, z tego wypada, żeście do rodzaju tych żarłoczników morskich i moją zaliczyli osobę. Z tej racji, a także i z tej, że jestem i wyznaję się członkiem Ligi, że jestem i wyznaję się demokratą narodowym, że jestem i wyznaję się Wszepolakiem, również i z tej, żeście mnie i współwyznawcom moim koleżeństwa nie wymówili, należy się Wam ze strony mojej odpowiedź koleżeńska.

Pomijam pretekst (wiec w Żółkwi), który Was do wystosowania reprimendy „rekinom” pobudził. W Żółkwi na wiecu nie byłam, więc o istocie zajścia jakie tam miejsce miało, nie powiedzieć nie mogę. W sprawozdaniach z wiecu jedno moje tylko uderzyło, a to: uporczywe „Kurjera Lwowskiego”, organu stronnictwa ludowego, stawianie po stronie tych, którym wiec ów zawadzał i którzy charakter jego polski i patriotyczny zmienić próbowali na rusiński w stylu „dłutowym” i socjalistyczny. To mnie dotknęło. Jestem gente Ruthenus i boleję na tem, gdy moi współobywatele narodowi, bądź targowicką śpiewają „piosenkę”, bądź popierają roboty czy to polskich, czy też rusińskich, litewskich, żydowskich, tatarskich i innych stronnictw, będących narzędziami w rękach wrogów Polski. Czekając jednak z bólem tego rodzaju już się oswoiłem, perswaduując sobie, że błędne drogi, po których współziomkowie jego kroczą, pochodzą z nierozumienia rzeczy, wywołanego i podtrzymywanego przez współzawodnictwo zawodowe. W perswazyi tej ta zawiera się pociecha, że daję nadzieję, iż nie dziś to jutro w stronnictwach błądzących znajdują się ludzie, co je na dobrą naprowadzą drogę.

Pozwolę sobie, kolego sz., zadać Wam pytanie: czy stronnictwo, którego członkiem jesteście, nie błądzi?

Na pytanie to ludowie każdy ma prawo odpowiedzieć pytaniem: czy wszepolizm nie błądzi?

O! błądzi. Ludzini jesteście, błądzić przeto możemy, jeżeli nie, co do uznawanego przez ugodowców wszelakich nie tylko za błędny, śmieszny, lecz i za występny, za zbrodniczy cel zasadniczego, to co do środków, sposobów, co do tzw. technicznie taktyki.

zboczył nigdy, a historia na kartach swoich zapisała imię jego wielkimi głoskami.

Oto jest w krótkich słowach obszerna i niezmiernie obfita w szczegóły treść powieści „O byt”.

Nie wdając się w historię, bo to do nas nie należy, z powieści wysnuwa się wniosek, że Turcy nie zdobyli Albanii, ale książęta albańscy sami ją w ręce padyszacha oddali i gdyby z nich tylko składała się narodowość, już ta narodowość byłaby dawno — turecką. Pod opieką padyszacha przechodzili ludzie najmniejszej wartości etycznej, na dworze sultanskim lub pod skrzydłem jego szukali kariery, środków zaspokojenia materialnych potrzeb, ażeby zaś pokryć swoją nicość moralną, wmawiali w siebie, że występują u padyszacha Albanie — jak Mussakhi Serbie — jak Brankowicz Grecję — wreszcie jak Riza basza i Muhaj. Była to gromadka żarłoczków, próżniaków lub wyrafinowanych sybarytów.

Muhaj utrzymywał, iż podobni jemu i Rizie baszy zasługują się konieczności dziejowej i w ten sposób (niby za pomocą wyższej cywilizacji) podbijają zdobywców Grecyi. W kącikach — powiadał — wypełnionych pamiątkami i zabytkami przeszłości, zbawienie nasze. Mussakhi służył wiernie sultanowi (I, 261) i cieszył się, że go łaska padyszacha postawiła na straży interesów narodowych. Dumny był z tego, że stoi i stać będzie do końca (II, 323). Więc Muhaj strzegł pamiątek, Mussakhi stał wiernie, a Turcy podbili i spodlili Albanie.

„Biernie się bronić” — oto było godło poturczeńców, mające i dziś jeszcze szerokie zastosowanie. Wierni jemu, nie spostrzegli się nawet, jak się stali ohydny i pogardzonym narzędziem w ręku tych samych Turków, przed którymi czołem bili.

Dla południowych Słowian, chowanych w długiej niewoli, powieść T. T. Jeża posiada nadzwyczajne znaczenie. Nikt głębiej i z większą siłą nie odmalował przerażającego, pozbawionego samowiedzy, upadku królestwa albańskich, jak to uczynił T. T. Jeż.

FRANCISZEK RAWITA-GAWROŃSKI.

Cel — o ile wiem — stronnictwa ludowego ten sam jest, co i wszepolizmu. Pojmowania atoli jednego i drugiego, różniąc się w punkcie wychodnim, różnić się muszą w dochodnim. Wszepolizm odnosi się do Polski całej ze wszystkim, co się jej w narodowym, politycznym i społecznym tyczy względnie. Ludowców w Galicyi punktem wychodnim jest Galicya w stosunkach, w jakie ją losy wprzęgli, ze sprawami, z którymi jest związana, a których dział najwidniejszy i najważniejszy polskim nie jest, do którego atoli wszystko co polskie, właściwie czy niewłaściwie, odpowiednio czy nieodpowiednio, stosować się musi. W potrzebie stosowania się w grę wchodzi stronnictwa narodowe, narodowościowe, państwowe, kosmopolityczne, religijne, stające razem do załatwiania spraw publicznych i z racji tej, przy okazyjach takich jak wybory np., wchodzące jedno z drugimi w porozumienie i zawierające przymierza bez względu na interesy Polski, a i z jej szkodą niekiedy. Jako dowód służą dwa stronnictwa ludowego przymierza — jedno zaangażowane ze stojałowczykami, drugie dotrzymane z socjalizmem — obydwaj jednakowo sprawie polskiej szkodliwe: ludowcy rozgrzeszyli stańczyków na sojusz ze stojałowczykami; w sojuszu zaś z socjalistami przejęli od nich zabójczy dla interesów polskich system walkoklasowy wedle metody szczyptenia i szerzenia nienawiści społecznych podczas, kiedy sprawa nasza głównie i przede wszystkim wymaga skupiania wszystkich, jakie społeczeństwo polskie w łonie swoim posiada, sił. Ileż to sił marnuje się bezczynnie, lub działa na szkodę sprawy narodowej, dzięki zrażającemu ludzi drażliwych ciskaniu na nich za to, że w sferze szlacheckiej na świat przyszli, obelg i pogroźek słowem ustnem i pisanem! We wzgledzie tym na mistrzów wyrobił się socjaliści. Za nimi idą ludowcy niepomni, że naród polski zaszczerpiecie i rozszerzenie postępowych, demokratycznych idei szlachcie zawdzięcza.

Dla odrzucanych i wykołojonych, dla wszystkich bez różnicy stanu, klasy, pochodzenia narodowościowego i wyznania religijnego, pod warunkiem wyznawania zasad szczerze demokratycznych i służenia sprawie polskiej w duchu Unii lubelskiej — dla wszystkich tych wszepolizm szeregi swoje otwiera.

Czy ma to być źle?

Czy w morzu tem kolego szanowny i kochany, mogą się polawiać rekiny? — na ludowców zwłaszcza?...

Wszepolizm demokratyczno-narodowy wskazanym został przez Kościuszkę, chcącego „być Polakiem nie rosyjskim, nie pruskim, nie austriackim, ale polskim prawdziwym”. Wskazanie to i obecnie na wartości nie straciło, ponieważ wszepolizm tak dalece odczuwanym i rozumianym nie jest, żeście Wy, Kolego, wykołajców onego „rekinami” przewalili!...

Do niedawna w Galicyi pojęcie to w odniesieniu do Polski brano w sensie sentymentalnym, po-przeznaczając na manifestacjach patriotycznych. W odniesieniu do prowincyi, jako takiej, demokracja galicyjska, uzyskawszy po r. 1866 możliwość działania, dużo, bardzo dużo zrobiła: wykołajała dla ludu szkółki, zakładała wzorem Wielkopolski Kółka rolnicze włościańskie, zawiązuje i otwiera wypożyczalnie i czytelnie Towarzystwa Szkółki Ludowej. Nie są to jednak zasługi Stronnictwa ludowego, które stanęło post factum na podstawie przysposobionej przez szkółki i Kółka, wypośredkowane przez tych demokratów, co pobierali nauki od profesorów, wyszkolonych po Szpilbergach i Kufsteinach. W łonie zaś tej demokracji, co narzędzia oświaty ludowej zdobyła i zdobywa — czy nie przewijają się w znacznej, jeżeli nie w przeważnej części, zabiegi i starania tej właśnie klasy społecznej, którą socjaliści, a za ich przykładem ludowcy, kłatwami i szyderstwami, z ludowych i parlamentarnych mównic, oraz ze szpalt dziennikarskich, obzracają?...

Demokracja narodowa dla tej, co tego dokazała demokracji, nietylko z całym jest uznaniem, ale i do dalszego doniosłego dzieła jej prowadzenia ręką ochoczo przykłada. Przecież to dla ludu — za sprawą zaś wszepolizmu, dla sprawy ludowej w odniesieniu do Polski.

Zaznaczyć mi wypada fenomen pewien, który, niedostrzeżony jak się zdaje na gruncie, ukazuje się z oddali we właściwie wziętej perspektywie optycznej.

Nie więcej niż przed paru laty — w latach, od r. 1900 idących wstecz, gdy w Galicyi demokracja narodowa jeden tylko posiadała organ (Przegl. Wszepol.), wstępne i inne organy tego artykuły na wyścigi przedrukowywały pisma krajowe barwy demokratycznej. Wszepolizm nie raz ich. Raził ich dopiero zaczął, gdy po niedługim rekognoskowaniu za pomocą „Wieku XX.” terenu, zajął „Słowo Polskie” stanowisko w towarzystwie abonentów tysięcy kilkunastu. Fakt ten łaskę kilkuletnią z dziś na jutro w niełaskę zmienił. Jakież wnioski, jakie fenomen ten przypuszczenia budzi?...

Rozdrażnienie nagle urosło i rośnie, rośnie. Wybuchło ono z mocą pękającego kotła parowego, gdy

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera
we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący, do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papy dachową niekonaloną, wykonywa, pokrywa dachowe i reperacje tychże.

"Słowo Polskie" poparło prof. Głabińskiego przeciwko ob. Stapińskiemu na posła do Reichsratu. Ob. Stapińskiego znam, wysoko go cenię i szanuję, mimo to, zdaniem mojem, "St. Pol." miało rację, przedkładając dla Wiednia specjalistę w ekonomicznych i politycznych kwestiach, dotyczących się stosunku prowincji polskiej do państwa niepolskiego, nad krasomowcę ludowego. W Reichsracie nikogo najświetniejsze nie przekonywują mowy.

Gdyby zaś w kwestyi tej "St. P." racji nie miało, to i w takim razie zawziętość z jaką od momentu wyboru prof. Głabińskiego organy ludowe, wspólnie z "Krajami" petersburskimi, "Dziennikami" poznańskimi, "Czasami" krakowskimi, "Przeglądami" lwowskimi i innemi tegoż pokroju pismami, przeciwko wszechpolonizmowi i demokracji narodowej występują, świadczy nie o samej jeno o zasady polemice.

Na polemice tej przedewszystkiem i najbardziej szkodzi sprawa ludowa, wciągana w sferę sporów, z fałszywego wyprowadzanych punktu, i ku fałszywemu oświeślanemu kierowana celowi. Powstać stąd musza bałamuctwa, dzięki którym dwie w tygodniach ostatnich spotkały mnie niespodzianki: oskarżenie, że jestem matkobójcą w odniesieniu do ojczyzny i oskarżenie, że wraz ze współwyznawcami i współpracownikami moimi jestem "rekinem" w odniesieniu do ludowców. Jedno wyszło od męża, dla którego chowam w sercu głęboką za Kółka włościańskie cześć i wdzięczność, od M. Jackowskiego, zbałamuconego na punkcie doczekania się Polski za pomocą naśladowania Chrystusa wedle wskazań, zawartych jakoby w romansie Sienkiewicza p. t. "Quo vadis". Drugie wyszło od obywatela i kolegi, od bardzo przeze mnie szanowanego Jakóba Bojki, zbałamuconego na punkcie wyobrażenia o chłopozerczych zakusach organizacji, krwią i potem wypracowującej, obok podniesienia ludu polskiego z poniżenia, skupienie wszystkich sił polskich w walce o byt.

Kończę, prosząc Was, kolego szanowny i kochany, o przyjęcie po koleżeńsku odpowiedzi mojej.

Z. MIŁKOWSKI.

Przegląd prasy.

— Złot naszego sokolstwa wielce nie podobał się Rusinom, którzy przez organy prasy swojej dają obecnie wyraz swojemu poirytowaniu. Bez względu na różnice partyjne, pisma ruskie zgodne są pod jednym względem. Polacy nie mieli prawa urządzać złotu we Lwowie, gdyż Lwów... jest miastem ruskim. — *Je jest miastem polskiem*, dowiódł tego najlepiej sam złot właśnie, te dziesiątki tysięcy widzów obecnych na zlocie, ogromny, niebываły ruch, jaki sprawił, że w ciągu dni złotych Lwów sprawił poprostu wrażenie wielkiego i ruchliwego miasta. A nadewszystko polskość stolicy naszego kraju uwydatniła się w tem nieuchwytnem, a jednak wyraźnem tętnie, jakim były zgodne serca wszystkich jego mieszkańców podczas uroczystości sokolich. Stwierdzać zresztą polskość Lwowa, byłoby rzeczą zbyteczną, jest ona faktem dla całego świata oczywistym. Tylko pisma ruskie „mają oczy, a nie wi-

dzą", aby na podstawie fikcji ruskości Lwowa przeczyć nam praw gospodarzy miasta. I pod tym względem zgodne są ze sobą zarówno moskalofilski „Halczyzanin", jak narodowe „Dilo" i „Ruslan".

„Dilo" prócz tego wypisuje brednie na temat politycznego znaczenia, jakie rzekomo miał złot sokolstwa polskiego.

Narodowców ruskich trwoży niezmiernie fakt, że komenda wojskowa wypożyczyła na użytek przyjezdnych Sokolów parę tysięcy pościeli, że na ćwiczeniach obecni byli, o zgrozo, gen. Fiedler i namiestnik. Strwożonemu „Dilu" ukazało się już nawet widmo międzynarodowych powikłań z tego powodu.

„Bo aranzierowie polskich manifestacji rewolucyjnych niech nie myślą — pisze „Dilo" — że w Berlinie albo w Petersburgu patrzeć będą ze spokojem, jak tutaj, w Galicji w biały dzień przygotowywać się będzie armia dla odbudowania Polski, jak tutaj raz po raz syją się iskry, które mają zniszczyć obecne stosunki międzynarodowe.

A któż zapłaci koszty tej zabawy? Czy ci panowie, którzy obecnie tak śmiało nastroją publiczność na ten rewolucyjny i przemysłiwający tylko nad tem, aby urządzać coraz nowe demonstracje?

Nie — a to nas interesuje przedewszystkiem — koszty tej zabawy zapłacą ruscy chłopci, ci sami, co walczyli niegdyś pod Solferino i Magentą, ci sami, co krwią i kośćmi własnymi płacili już niejednokrotnie za brak taktu u austriackich sfer decydujących.

Tak więc idąc za logiką „Dila", z obawy międzynarodowych powikłań, należałoby chyba zwinąć instytucję „Sokoła" — na co nie zdecydowały się dotychczas nawet Prusy, ale „Dilo" w trosce o całość i spokój państwa poszłoby zdaje się dalej, niż hakatyści pruscy.

Możemy zresztą uspokoić „Dilo": kosztów złotu Sokolstwa polskiego nie będzie płacić ani ono, ani lud ruski. Nie zanoszą się ani na Solferino, ani na Magentę — z północy. A choć „Dilo" z miną dyplomaty wtajemniczonego w polityczne arkana, oświadcza:

„Wiemy, do czego to idzie, ale my nie będziemy płacić rachunku tej nowej austriacko-polskiej komedii".

to słowa te zasługują na zaznaczenie z czysto poznawczego względu: obawę przed zatargiem z Rosją niejednokrotnie wypowiadało się z uczucia — i niechęć płacenia ewentualnego rachunku, w który przecież i pozycją „niepodległej Ukrainy" wstawićby można — w ustach szermierzy tej niepodległości jest charakterystyczną.

— Natomiast nominację hr. Stanisława Bądęniego na marszałka kraju wita „Dilo" z zadowoleniem, przypominając i podając in extenso jego mowę na posiedzeniu sejmowym z dn. 30 grudnia r. z. Na podstawie tej mowy „Dilo" kwalifikuje hr. Bądęniego jako zwolennika „ugodowej" polityki względem Rusinów, która

„może być korzystną i dla nas i dla całego kraju, o ile hr. Bądęni stać będzie na tem stanowisku, że Polacy powinni porzucić zamiary poloni-

zacy, uznać nasze prawa na Rusi i zaspakajając wszystkie nasze potrzeby będą starali się usunąć przyczyny naszego całkowitego usprawiedliwionego niezadowolenia, polityka ta będzie zła jeśli za drobne ustępstwa dążyć będzie do tego, aby wśród Rusinów wyrobić sobie podatne narzędzia dla swej szlachecko-polskiej polityki i przez manę koncesji wprowadzić w ich szeregi rozstrój, oportunizm i demoralizację polityczną".

Wszystko to bardzo piękne, choć niezbyt nowe. Cała rzecz w tem, że pojęcia „naszych praw na Rusi", „słusznych potrzeb", „powody niezadowolenia" i t. p. są zbyt rozbieżne. A zdaje się, że nawet hr. Bądęni, pomimo swego ugodowego względem Rusinów usposobienia, nie będzie mógł w te pojęcia włożyć tyle, ile życzyłoby sobie „Dilo". I w tem jest właśnie najslabsza strona „ugodowej" polityki ustępstw — budzi apetyty, a nikogo nie zadowalnia.

W interesie lekarzy okręgowych.

W sprawozdaniach lekarzy okręgowych, udzielanych namiestnictwu przez Wydział krajowy do przejrzania, podniesiono kilkakrotnie zażalenie, że starostwa pomijają ich przy leczeniu chorych w przypadkach epidemii, panujących w ich okręgach. Z przedkładanych zaś namiestnictwu przez starostwa sprawozdań o dalszym przebiegu epidemii okazuje się nawet, że w razie przeszkody lekarza powiatowego, dalsze leczenie chorych i tłumienie epidemii nie zawsze poruczają starostwa najbliższemu lekarzowi okręgowemu lub gminnemu, lecz innemu o wiele dalej mieszkającemu lekarzowi wolno praktykującemu, wbrew wyraźnemu postanowieniu okólnika z 11 stycznia 1900. Namiestnictwo w osobnym okólniku wystosowanym do starostw ponownie zaznaczyło obecnie z całym naciskiem konieczność popierania lekarzy okręgowych i gminnych tem bardziej, że o ile polepszenie bytu zachęci ich do chętnego wypełniania obowiązków, które na nich nakłada instrukcja służbowa, o tyle z drugiej strony delegowanie najbliższych lekarzy okręgowych zamiast dalej mieszkających innych lekarzy wolno praktykujących, jest nakazane także względami oszczędzenia wydatków ze skarbu państwa. Namiestnictwo poleciło zatem starostom, aby przy delegowaniu lekarzy do leczenia i tłumienia epidemii — po lekarzu powiatowym w pierwszej linii uwzględniali najbliższego od miejsca epidemii zamieszkałego lekarza okręgowego lub gminnego, z wyjątkiem, gdyby tenże wskutek choroby lub dłuższej nieobecności nie mógł tej czynności wykonać, lub wreszcie, gdyby z powodu stwierdzonego zaniedbywania tych czynności musiał być od nich wykluczony. Na przyszłość mają starostowie w sprawozdaniach o przebiegu epidemii, gdyby do tej czynności użyto nie lekarza powiatowego, lub najbliższego zamieszkałego lekarza okręgowego (gminnego), lecz innego lekarza wolno praktykującego, w dotyczącym sprawozdaniu wymienić szczegółowo powód tego zarządzenia. Namiestnictwo zwróciło także uwagę starostów, że leczenie chorych epidemicznych i tłumienie epidemii w myśl §. 2 c. ustawy z 30 kwietnia 1870 dz. p. l. 68 należy

13

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Owinęła w chustkę opłatek i schowała za pazuchę, bo chłop jakiś wszedł i coś powiedział, że organista krzyknął:

— Michał! Do chrztu przyjechali, weź klucze i idź do kościoła, bo Jambrozcy posługują na plebanii, ksiądz już wie...

Muzyka umilkła, i przez izbę przeszedł wysoki, błądy chłopak.

— Po bracie mojego, sierota, na organistę praktykuje, z łaski jeno mój go uczy... cóż robić?... trza się i nadszarpnąć, a krewniakowi pomódz...

Hanka się rozgadała, pomału, jęklawie, a dała upust żalom swoim i turbacyom. Od trzech tygodni pierwszy raz mogła się wygadać do sytu.

Słuchali jej, powiadali swoje, a choć się strzeżgli, aby o Borynie nie powiedzieć słowa, uzalali się nad nią tak poczeiwie, aż się pobeżala, a organistka, że to mądra kobieta, wnet zmiarkowała i pierwsza rzekła:

— Czasu może wam co zbędzie, to byście oprędli mi wełnę. Pakulinie miałam dać, ale weźcie wy; tylko na kółku oprędzicie, bo na przęślicy nie wyjdzie nierówna.

— Bóg zapłać, adyć mi trza roboty, inoć prosić nie śmiała.

— No, no, nie dziękujecie, człowiek powinien pomagać drugiemu. Wełna już gremplowana, a będzie jej ze sto funtów.

— Upręde, umiem dobrze, przecież u ojca

samam dla wszystkich przedła i tkala, i farbowała nie kupowali na przyodziewek, nie!

— Obaczcie: sucha i miętka!

— Musi być z dworskich owiec, śliczna wełna...

— A jakby wam było potrzeba maki, kaszy, grochu, to powiedzcie, dam wam, policzymy się w robocie. Wprowadziła ją do komory, gdzie pełno było worów i beczek ze zbożem; półcie słoniny wisiały na ścianie; przedza całymi pękami zwieszała się od belek, a płótno grubachnymi wałami leżało na kupie, a co grzybów suszonych, serów, słoików różnych!... a na półkach cały rząd bochnów, kiejkola, a inszego dobra toby i nie zliczyć.

— Równiśko opręde, na kółku, Bóg zapłać pani za wspomnienie, ale widzi mi się, co nie udźwignę sama wełny.

— Odeślę wam przez parobka.

— Dobrze, bo to i na wieś jeszcze mi potrza. Jeszcze raz podziękowała, ale ciszej jakoś i chłodniej: zazdrość ją ugryzła w serce.

— Naród wszystkiego da, naniesie, przysposobi, to mają pełne komory, albo to i precentami nie zbiera! Kto ma owce, ten ma co chce! Niechby tak sami wyrabiali! Hale! — rozmyślała, wychodząc w opłotki.

Po Magdzie nie było już śladu, tyła ino, że jakieś stare trepisko czerniało na śniegu, przyspieszyła kroku, bo późno już było: zasiedziała się nieco u organistów.

— Gdzieby to u kogo przepytać się o robotę la Antka?

Jak gospodynią była, to i przyjacielstwo trzymali z nią wszyscy, ciągiem ktoś do chałupy zaglądał, czegoś potrzebował i w oczy dobrość świadczył... a teraz stoi oto w pośrodku drogi i biedzi się: gdzie iść, do kogo?... Nie, napraszała się nie będzie nikomu, radaby ino z kobietami pogwarzyć po dawnemu.

Postała przed Kłębami, postała przed Szymonową chałupą, ale wejść nie weszła, nie śmiała, i przypomniało się jej, że Antek przykazywał nie zadawać się z ludźmi.

— Nie poredzą, nie wspomogą, a użalać się będą nad tobą, jak nad zdechłym psem! — mówił.

— Oj prawda, święta prawda! — szepnęła, przypominając organistów.

Hej! żeby to ona chłopem była, zarazby się ją roboty i zaradziła wszystkiemu! Nie skamlałaby i ludziom przed oczy nie świeciłaby swoją biedą.

Poczuła w sobie taki wilczy głód pracy, takie rozpieranie sił, aż się przeciągnęła i mocniej stapała, raźniej. Ciągnęła ją też, ciągnęło, aby przejść obok ojcowej chałupy, by zajrzeć choćby ino w opłotki, by choć oczy nacieszyć, ale zawróciła z przed kościoła na ścieżynkę, uitorowaną środkiem zamarzłego stawu i biegnącą ku młynowi, i szła prędko, nie rozglądając się na boki, tem ino zajęta, by się na ślizkim lodzie nie pośliznąć, i by prędzej przejść i nie widzieć, nie rozkrwawiać sobie duszy przypomnieniem, ale nie zdzierżyła, bo tak jakoś nawprost Borynów przystanęła nagle i nie miała mocy oderwać oczu od światła mżących w oknach.

— A przecież to nasze, nasze... jakże to iść we świat?... Kowalby wnet zabrał... nie, nie ruszę się stąd... jak pies warowała będę, czy Antek chce, czy nie... Ociec nie wieczny, a może się co jeszcze przemieni... dzieciaków na poniewierkę nie dam, ni sama nie pójdę... toć to ich... nasze...

Marzyła, wpatrzona w ośnieżony sad, z którego występowały zarysy budynków, białe, rozszrebrzone dachy, czerniały ściany, występował w głębi za szepą ostry szczyt brogu. Jakby jej wrosły nogi w lód, że ruszyć się nie mogła, ni oderwać oczu, ni serca rozkołatanego.

C. d. n.



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singer i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK

Lwów — Hotel Zorza.

Proszę żądać cenniki.



do zakresu administracji państwa, że zatem w tych przypadkach, w których lekarzowi okręgowemu lub gminnemu przydzielonemu zostanie leczenie chorych epidemicznych i tłumienie epidemii choćby nawet w siedzibie tych lekarzy (z wyjątkiem miast mających własny statut) należy im się zawsze wynagrodzenie w myśl orzeczenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 17 października 1882 l. 11825. Wynagrodzenie za takie czynności wykonane w miejscu siedziby przez lekarzy okręgowych lub gminnych należy obliczać według ilości przedkładanych raportów tygodniowych, a zatem za czynność objętą jednym raportem należytość równą dyecie za jeden dzień.

Echa letnie.

W Truskawcu ostatnia lista gości wykazuje w czasie od 15 maja do 16 czerwca b. r. 432 osoby.

Do Szczawnicy przybyło w czasie od 20 maja do 20 czerwca 313 osób.

Do Rabki zjechało się w czasie od 15 maja do 20 czerwca b. r. 371 osób.

Komisja zdrojowa w Krynicy odbyła w dniach 6 i 8 czerwca zwyczajne posiedzenia pod przewodnictwem p. A. Mravinskiego. Z ważniejszych uchwał podnosimy: 1) wybór podkomisji do wymiaru taks zdrojowych; 2) wybór członków z poza grona komisji do podkomisji wymiaru taks zdrojowo-przemysłowych; 3) wybór komitetu zabawowego; 4) drukującą się listę gości uznano jako peryodyczne czasopismo ilustrowane p. t.: „Krynica”, a jako subwencję na to wydawnictwo po nad kosztą druku, przeznaczono kwotę 300 kor.; 5) postanowiono urządzić w tegorocznym sezonie dwa turnieje w „lawn-tennis” i na ten cel przeznaczono kwotę 120 kor.; 6) uznano konieczną potrzebę utworzenia w Krynicy samoistnej parafii łacińskiej; na ten cel już od roku zbiera się potrzebny fundusz. Komisja postanowiła przyczynić się do pomnożenia tego funduszu wkładką 600 k. płatną w 3 równych ratach rocznych; 7) na urządzenie uroczystości poświęcenia dzwonów nowych w kościele łacińskim uchwalono subwencję w kwocie 80 k.; 8) Komisja przystąpiła jako członek zwyczajny do „Towarzystwa Przyjaciół Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Krynicy”; 9) wyrażono podziękowanie drowi Franciszkowi Kmiotowiczowi za utworzenie i otwarcie dla publiczności zbiorów ssaków i ptaków z Krynicy i okolicy, i uchwalono rozszerzyć te zbiory przez odpowiedniejsze ich pomieszczenie; 10) uchwalono przy czytelnicy zdrojowej utworzyć bibliotekę podręczną dla czytających, składającą się z książek podręcznych, potrzebnych przy czytaniu gazet. Na pokrycie kosztów założenia takiej biblioteki postanowiono wstęp sezonowy do czytelnicy podwyższyć z kwoty 2 k. na 2 k. 20 h., zaś od biletów sezonowych bezpłatnych pobierać kwotę 20 h.; 11) przyjęto ofertę drukarni J. K. Jakubowskiego W-wy w Nowym Sączu na druk listy gości „Krynicy”; 12) nowo założonej przez Siostry służebniczki ze Starej wsi Ochrońce dla dzieci w Krynicy udzielono jednorazową subwencję w kwocie 100 k.; 13) uchwalono, by dla ochrony gazonów kwiatowych psy przez deptak tylko na smyczy prowadzone były; 14) zatwierdzono zarys nowego kontraktu służbowego z ogrodnikiem zakładowym zawrzeć się mającego; zarys ten sporządziła osobna podkomisja; 15) przyjęto rezygnację członka i asesora komisji Bronisława Babla. — Ostatnia lista gości w Krynicy wykazuje przybyłych 457 osób.

Z Krynicy donoszą: Doczekaliśmy się wreszcie nowej Rady gminnej, która pod przewodnictwem p. Józefa Znamierowskiego po dłuższej przerwie odbyła swe posiedzenie w dniu 7 z. m. — Program obrad był bardzo obszerny. Roztrząsano wiele ważnych i doniosłych spraw, które od dłuższego czasu czekały załatwienia, ujmując je w konkretne uchwały. Z punktów objętych programem obrad, uchwalono: 1. Zmianę dotychczasowej taryfy dla fiaków. 2. Uchwalono zakupienie wozu na codzienny wywóz śmieci z domów i will w Zakładzie zdrojowym. 3. Na wniosek radnego dra Fr. Kmiotowicza powzięto uchwałę dążenia wszelkimi siłami do jak najrychlejszego przeprowadzenia kanalizacji, oraz poczynienia starań w starostwie i innych odpowiednich władz o poparcie gminy w tym kierunku, albowiem tylko kanalizacja może usunąć wszystko złe, w tym wypadku się nasuwające. 4. Na wniosek przewodniczącego 11-tu obecnych członków Rady Polaków, uchwalono nałożyć na mieszkańców rz.-kat. obrządku w Krynicy 5 proc. dodatku do podatków bezpośrednich przez przeciąg 3 lat, celem utworzenia funduszu na samoistną parafię rz.-kat. w Krynicy.

Z szeregu końcowych wniosków wymieniamy tylko dwa, uczynione przez radnego dr. F. Kmiotowicza, a mające wielką doniosłość dla Zakładu tutejszego, a mianowicie wniosek, aby dążyć usilnie do uzyskania taniego hipotecznego kredytu w jednej z większych instytucji finansowych krajowych, dla obywateli krynickich, — oraz wniosek, aby postarać się o rozdzielenie gminy Krynicy (wsi) od Zakładu zdrojowego i utworzyć z tego ostatniego odrębną miejscowość pod nazwą Krynica-zdrój. Oba te wnioski uchwalono odłożyć do następnego posiedzenia, na którym zostaną powzięte decydujące postanowienia w tym względzie.

W Lubieniu rozpoczął się ruch kąpielowy w tym roku znacznie wcześniej niż w latach poprzednich. Sezon tegoroczny zapowiada się świetnie,

gdyż poczynione inwestycje jako też zmienione warunki pobytu, który jest w tym roku znacznie tańszy, zachęcają do liczniejszego korzystania z znakomych wód lubieńskich. W tym roku zaprowadzono w Lubieniu całą pensję dla robotników tak, że za bardzo małą opłatą otrzymują cały wikt, kąpiele i mieszkanie. Jest to prawdziwe dobrodziejstwo dla członków kas chorych, które nie były w stanie inaczej korzystać z kuracji u wód siarczanych.

W Iwoniu ostatnia lista gości tegorocznych wykazuje 925 osób.

Z Jaśkowic nam piszą: O miłe od Krakowa w uroczej okolicy leży stacya klimatyczna Jaśkowice. Odnacza się tem, że prócz bardzo wygodnej komunikacji z Krakowem, posiada zakład wodoleczniczy, urządzony według wszelkich najnowszych wymagań. Są tam kąpiele zwykłe, mineralne i elektryczne, a pobyt w Jaśkowicach jest stosunkowo tani. Nic więc dziwnego, że wobec takich warunków zjeżdżają do Jaśkowic mieszkańcy ze wschodniej Galicji, Królestwa i przeważnie z Krakowa. Kierownictwo lekarskie objął dr. Zanietowski, b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz zakładu dr. Ebersa w Cirkwenicy nad Adryatykiem.

MAŁY FEJLETON.

Marek Twain: Los śmierci.

(Dokończenie).

W tej chwili szmer jakiś, podobny do odgłosu maszerowania wojska, doleciał ich uszu.

— Żołnierze! żołnierze! Abby chce ich zobaczyć.

— Musisz ich zobaczyć, moje dziecko, tylko zaczekaj chwilkę, mam ci coś powiedzieć.

Do pokoju wszedł oficer i odsalutowawszy, zawiadomił, że skazańcy przybyli.

Cromwell podał małej Abby trzy kule woskowe, z których dwie były białe, a jedna czerwona — ten, który ją dostanie, ma zginąć.

— Ach, jaka śliczna, czerwona, czy to dla mnie wszystkie?

— Nie dziecko, to dla innych ludzi.

Posłuchaj, za tą kotarą są drzwi, otwórz je i wejdź do tamtego pokoju. Ujrysz tam trzech ludzi stojących rzędem, odwróconych plecami, każdy z nich ma ręce w tył złożone. Do tych rąk włóż każdemu z nich jedną kulę i wracaj tu do mnie.

Mała pobiegła za kotarą i znikła za drzwiami. Cromwell, pozostawszy sam, zamyślił się głęboko.

— Sam Bóg zesłał mi tę myśl, czuję w tem jego pomoc. On wie, który z nich umrzeć musi i natęchnął mnie, aby się spełniła jego wola. My ludzie, możemy błądzić, lecz on jest nieomylny. Dziwne są drogi Jego i niezgłębiona mądrość Boga... Niech Imię jego będzie błogosławione...

Mała Abby wszedłszy do wskazanego pokoju, naprzód stała chwilę, przyglądając się żołnierzom i trzem skazańcom.

Nagle twarzyczka jej zajaśniała radością.

— Ten, to mój tatuś, poznaję go, chociaż stoi odwrócony — jemu dam najładniejszą kulę.

Zadowolona z odkrycia, podbiegła i rozdała trzymane w ręku kule, poczem wychyliła ku ojcu swoją rozjaśnioną twarzyczką i zawołała.

— Zobacz tatusiu, coś ty dostał, to ja ci dałam.

Pułkownik Mayfar spojrzał na złowrogi dar, jaki otrzymał i domyślił się, co go czeka. Tłumiąc w sobie boleść, pełen miłości przyklęknął na kolana i przycisnął do swej piersi małą, nieświadomą sprawczynię swego nieszczęścia.

Żołnierze, oficerowie i dwaj inni więźniowie stali skamieniali wobec tej strasznej tragedii. W oczach ich pojawiły się łzy.

Wśród ponurej ciszy, jaka panowała, zbliżył się oficer straży do więźnia i trącając go lekko w ramię, powiedział głosem łagodnym:

— Bardzo mnie to przykro... lecz obowiązek nakazuje mi...

— Co nakazuje? — spytało nagle dziecko.

— Ażebym wyprowadził stąd pułkownika.

— Dokąd?

— Do... do... Boże dopomóż mi! Na drugą połowę przedstawienia.

— Teraz nie można. Mama jest chora i my z tatusiem pójdziemy do domu.

— Chodź ojezulk, chodź — dodała, kręcąc się na kolanach ojcu i uderzając go z lekka w plecy.

— Moje najbiedniejsze dziecko, ja nie mogę, ja muszę z nim iść...

Dziecko wyrwało się od ojca i przerażonym wzrokiem patrzyło dokoła. Nagle, podbiegła do ofiera straży i tupnąwszy przed nim nóżką, gniewnie zawołała:

— Słyszałeś przecie, że mamusia chora. Mówię ci puść go, on musi ze mną iść.

— Biedne dziecko, niech Bóg na to zezwoli, ja nie mogę, muszę go wyprowadzić. Baczność, broń na ramię, marsz!

Abby, jak błyskawica znikła z pokoju i w tej samej chwili wróciła, ciągnąc za rękę protektora Cromwella.

Na widok tego ostatniego, oficerowie i żołnierze poczęli salutować.

— Patrz, moja mama kona i woła tatusiu, ja

im to mówiłam, ale oni słuchać mnie nie chcą, każ im puścić go.

Głównodowodzący doznał uczucia, jakby go zmija ugryzła.

— Twój ojciec?... to twój ojciec?...

— Naturalnie, to przecież mój tatuś, dlatego też dałam mu tę ładną kulę czerwoną.

Na twarzy generała odbiło się przerażenie.

— Boże ratuj mnie! Za namową szatana czyba, popełniłem rzecz najokropniejszą, jaką człowiek spełnić może, co teraz począć! co robić!

Abby zniecierpliwiona i rozdrażniona jego milczeniem, w tej chwili zawołała.

— Przecież masz prawo kazać im, żeby go puścili. Obiecałeś mi zrobić wszystko, co ci każę — mówiła dalej już z płaczem — a teraz kiedy proszę, nie chcesz tego zrobić.

Twarcz starego wojaka rozjaśniła się, położył rękę na głowce małej despotki i powiedział:

— Niech Bóg będzie pochwalony, za ratunek, jaki znajduję w tem przyrzeczeniu i ty bądź błogosławiona, żeś mi je przypomniała. Błogosławieństwo Boskie czuwa nad tobą dziecko. Żołnierze, słuchaj jej rozkazu, ona mówi przez moje usta. Skazaniec jest wolny — puścić go!

To i owo.

Dziennikarz.

Powiadają, że im słodszy owoc tem łatwiej go się robactwo chwytą. Dziennikarstwo więc musi być bardzo — słodkim zawodem, skoro niema drugiego, któryby trapiło takie mnóstwo pasożytów. Nawet samozwańców „inżynierów” niema tylu, co samozwańców redaktorów, niemających z redaktorstwem nic wspólnego, a podkopujących dobrą sławę i dobre imię dziennikarstwa.

To rzecz wiadoma, o której kilkakrotnie już pisaliśmy, ale nową jej stronę odsłonił proces przeciw pewnemu tego gatunku „dziennikarzowi”, odbyty przed kilku dniami w Krakowie przed tamtejszym sądem karnym. O kogo tu chodzi wiadomo, nie myślimy się zresztą, zapuszczać w psychologię tego społeczno-patologicznego typu. Obojętnem nam jest w tej chwili, że „redaktor” oskarżony i skazany za oszustwo był w tym wypadku podmaistrzym murarskim, umiejącym się zaledwo podpisać, a nie „Zahlkellnerem” z jakiejś knajpy ogrodowej, że za legitymację dziennikarską służył mu siwy kapelus z dużymi skrzydłami i złote kamusze, a nie świeżo wyprasowany cylinder, że wylał się pod skrzydłami ks. Stojałowskiego, a nie w innym zaułku moralnym i społecznym. Nie powtarzamy więc jego imienia, bo wszystkim jeszcze pozostaje w pamięci, a jest dosyć ludzi tego samego nazwiska, a może nawet tej samej rodziny, którzy nie zasługują na to, aby im ciągle wyklówano czy jednym takim wyrzutkiem.

Niech więc utonie w niepamięci fali, ale niechaj za to wypłynie w jego miejsce kwestya, dla czego władze, które powołane są do bezwzględnej demaskowania wszelkich oszustów, swoim postępowaniem dają niejako sankcję takiemu samozwańcemu „dziennikarzowi”?

W wypadku, o którym mówimy, dla sądu krakowskiego nie mogło wszakże ulegać wątpliwości, że ma do czynienia z oszustem i to takim, który nie tylko sprzeniewierzył pieniądze, ale też dla lepszego dokonywania oszustw podszywa się fałszywie pod płaszczyk zawodu dziennikarskiego. Wszakże od chwili wytoczenia oskarżenia wszystkie dzienniki, od „Naprzodu” aż do „Czasu” stwierdziły, że panów nie jest dziennikarzem i że używać tytułu redaktora nie ma prawa. To jednak nie przeszkodziło sądowi krakowskiemu, że uznał akt oskarżenia przeciw Iksowi „dziennikarzowi”, że podczas rozprawy widział w siedzącym na ławie oskarżonych „dziennikarza”, że wydał wyrok, w którym jest znowu mowa o Iksie, jako o „dziennikarzu”. Czyby świetny sąd krakowski był równie pobłażliwym, gdyby oskarżonemu podobno się powiedziało, że jest nie już sędzią, ale choćby tylko kupcem, lub bankierem?

Nie żądamy urzędowej opieki dla siebie, ale mamy prawo domagać się, aby nas nawet z tej strony nie krzywdzono.

Prawda — dziennikarze sami powinni walczyć przeciw pladze robactwa, toczonego jego dobrą sławę, demaskować na każdym kroku samozwańców „dziennikarzy”, choćby im to przykrość sprawiło przy każdej sposobności stwierdzać: „Ten pan nie jest redaktorem...”, „ten pan nie jest współpracownikiem pisma X. lub Y.”, wzajemnie się ostrzegając przed takimi panami i żądając od nich wylegitymowania się ilekroć w „redaktorskiej” roli występują. Ale i to prawda, że sąd i inne władze powinny zaniechać wydawania — dyplomów na „dziennikarzy” rozmaitym ciemnym indywiduam.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— Politechnika lwowska ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budo-

wy machin i. i przy katedrze budowy dróg i kolei żelaznych.

— **Nauczycielstwo ludowe kołace.** Deputacja komisji wiecowej, złożona z pp. Jana Soleskiego, Eliasza Czyży i dra Karola Falkiewicza, była onegdaj u wiceprezydenta Rady szkol. kraj., dra E. Plaźka, na posłuchaniu, na którym przedłożyła prośbę o poparcie dążeń nauczycielstwa ludowego do poprawy oplakanych stosunków materialnych i służbowych. Pan wiceprezydent zapewnił delegację tak w swem imieniu jak i wszystkich czynników decydujących o pełnej życzliwości dla nauczycielstwa ludowego, — zwrócił jednak zarazem uwagę delegacji na rozmaite okoliczności, które czasowo wprost uniemożliwiają spełnienie postulatów nauczycielstwa w całej ich rozciągłości. Budżet szkolny wzrasta np. w tym roku o przeszło 700.000 koron jedynie wskutek normalnego rozwoju szkół i szkolnictwa ludowego, tudzież zwiększony ostatnią zmianą ustawy wydatków na płace nauczycielskie. Gdy zaś ogólny wzrost dochodów krajowych nie dostrzegamy wcale kroku temu znacznemu wzrastaniu budżetu szkolnego, które trwać będzie z roku na rok tak długo jeszcze, dopokąd wszystkie gminy w kraju nie otrzymają szkół, nie można przeto w najbliższych latach ani marzyć, o jakiejś szerszej zakrojonej reformie plac. Rada szkolna krajowa stara się jednak usilnie w granicach przynajmniej możliwości prowadzić dalej pracę nad poprawą stosunków nauczycielstwa ludowego. Obecnie np. przygotowuje się projekt reformy postanowień dyscyplinarnych, tudzież zmiany ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po nauczycielach. Ta ostatnia sprawa jest bezspornie jedną z najbardziej pięknych i należy się spodziewać, że spotka się z ogólną przychylnością. — P. J. Soleski, jako prezes komisji wiecowej oświadczył, że komisja ta wnosi i w tym roku wszystkie petycje w duchu uchwał pierwszego wiecu nauczycielskiego w Przemyślu. Petycje te wyrażają bowiem zasadnicze stanowisko co do reform, do których przeprowadzenia nauczycielstwo dążyć nie przestanie. Jeśli jednak do tego spełnienia trzeba w obecnym położeniu kraju posuwać się stopniowo drogą częściowych reform, to rzeczywiście wspomniane przez p. wiceprezydenta projekty uwzględniają sprawy bardzo nagłe i nauczycielstwo przyjmie korzystne ich załatwienie z żywą wdzięcznością dla Sejmu i Rady szkolnej krajowej. Na krótkim omówieniu niektórych szczegółów w tych dwu sprawach i na złożeniu p. wiceprezydentowi podziękowania za serdeczną życzliwość, która z objęciem przez niego steru Rady szkol. kraj. owionęła całe traktowanie spraw nauczycielstwa ludowego, końąc w znacznej mierze rozgoryczenie, a budząc otuchę w lepszą przyszłość, — skończyło się posłuchanie. — Delegacja komisji wiecowej uda się nimbawem w tym samym celu do namiestnika i marszałka krajowego.

— **Do ks. Koppa,** arcybiskupa wrocławskiego gro- no żartowistów wysłało ze Lwowa następujący telegram łaciński: Archiepiscopo seditioem i Christianum plebem inserenti summas gratulationes victorias agitantes magnae Poloniae ludi Societatis Leopoli. Ulrichs von Jangingen 1410. (Arcybiskupowi wszechynajacemu rozterki między ludem chrześcijańskim, gorące życzenia zwycięstwa agitatorowie wielkopolscy z igrzysk sokolich we Lwowie. Ulryk von Jungingen 1410)

— **Uroczczenie pedagoga.** W tutejszym seminarium żeńskim odbyła się onegdaj uroczystość wręczenia medalu honorowego b. profesorowi tego zakładu, Janowi Biczajowi za 40-letnią działalność na polu szkolnictwa. Po mszy św., która odbyła się w kaplicy zakładu, zebrało się grono profesorów wraz z uczniami z dyr. Zubczewskim na czele w jednej z sal wykładowych. Po wprowadzeniu jubilata do sali, przemówił do niego dyr. Zubczewski, podnosząc jego długoletnią działalność na polu szkolnictwa. Następnie wręczył mu medal honorowy, nadany mu przez prezydium namiestnictwa. Zabrał głos jubilat i w ciepłych słowach wyraził podziękowanie prezydium namiestnictwa i dyr. Zubczewskiemu za urządzenie uroczystości, a w końcu zwrócił się do ucznia, zachęcając go do gromadzenia wiadomości w zakładzie, aby potem mogły z pożytkiem pracować dla powierzonych im pieczy ludu. Jubilat Jan Biczaj znany jest w szerszych kołach nauczycielskich, wychował bowiem wiele pokoleń nauczycieli szkół ludowych, pracując przez lat 40 jako profesor w seminarjach nauczycielskich żeńskim i męskim. Nie wiedzieć z jakiego powodu w uroczystości tej nie wziął udziału żaden z członków Rady szkolnej krajowej.

— **Rizny ukraińskie** są niewyczerpani w pomysłach. Obecnie wyszły nakładem „Komara” karty z widokami, na których przedstawiona jest „Ukraina” przykuta łańcuchami, którą z jednej strony szarpie niedźwiedź rosyjski, z drugiej rzuca się na nią z rozpętanymi szponami biały orzeł. U dolu leżą wśród ciernistych gałęzi zwłoki męczenników-obronców Ukrainy.

Może przypomniać nam trzeba panowie hajdamacy, wielbiciele pamięci Chmielnickich ile krwi wylał ten biały orzeł w obronie ludu rosyjskiego, a kto go tysiącami zaprzedał w niewolę tatarską, kto Ukrainę rzucił w objęcia moskiewskie? Rozpęszczaniem takich kart trudnią się naturalnie kupcy nie Rusini (widzieliśmy je na wystawie trafiki Nr. 32 w Ryńku l. 31). Dziwić się należy obojętności ogółu polskiego, który jeszcze zarobek daje kupcykom, promokującym tak bezczelnie nasze uczucia narodowe.

— **„Odwrót milionów”.** Pod tym tytułem wydał p. Mikołaj Budzanowski broszurę, w której zajmuje się kwestją wyrobu w kraju naszym przyborów szkolnych. Autor tej broszury, starszy nauczyciel szkół

ludowych, miał sposobność w ciągu długoletniej praktyki przekonać się, ile milionów wydajemy rocznie na przybory szkolne. Przed trzema laty wydał p. Budzanowski broszurę p. t. „Wędrowni milionów”, w której poruszał tę sprawę, a następnie zebrał kilkunastu ludzi dobrej woli i z ich pomocą założył „Krajową spółkę wytwórczo-handlową przyborów szkolnych”, które obecnie bardzo pięknie rozwija się. W broszurze p. t. „Odwrót milionów” przypomina autor społeczeństwu obowiązek popierania tej Spółki, podając dokładne dane, ile milionów zostaloby w kraju, gdyby każdy mający do czynienia z piórem, atramentem i papierem kupował tylko wyroby krajowe. Broszurę, obejmującą arkusz druku, kończy autor ciepłą odezwą do młodzieży szkolnej, przypominając jej, jako przyszłym obywatelom kraju, obowiązek popierania przemysłu krajowego. Broszura ta w cenie 10 hal. powinna się znaleźć w ręku każdego studenta.

— **Zbieranie ziarenek.** Otrzymujemy następujący komunikat: W przeszłym roku zebrałem 348 kg. pestek i kostek i 13 kg. ziarenek z jabłek i gruszek — i rozesałem wszystkie w jesieni, na żądanie p. nauczycieli dla szkół ludowych w kraju, a dwie paczki 5 kg. wysłałem na żądanie, aż na Śląsk. Za zbieranie przeszłoroczne P. T. serdecznie dziękuję i proszę uprzejmie w tym roku o więcej, a będziemy mieli cały kraj owocowymi drzewami zasadzony. Z poważaniem J. Iwanicki w hotelu Żorża, obok handlu p. Klimowicza.

— **Na brutalność** niejakiego Bronisława Machniewskiego, właściciela biura stręczeń, Rynek l. 25, uskarża się publiczność. Jeden z klientów, n. p. zapłaciwszy w tem biurze umówione honorarium, miał otrzymać do służby kucharkę, a gdy ta się nie zjawiła, poszedł się upomnieć do biura albo o kucharkę, albo o zwrot pieniędzy, ale zakrzyczano go potokiem obelg, kiedy wreszcie klient zdołał przyjść do słowa i zapowiedział p. Machniewskiemu, że postępowanie jego poda do publicznej wiadomości, otrzymał odpowiedź: „Chciałbym to widzieć! Nieszczęśliwaby była pańska godzina, gdyby pan to zrobił”. Widać z tego, że p. Machniewskim powinny się zaopiekować kompetentne sfery.

— **Z życia młodzieży.** Akademickie Kółko przyrodników odbędzie w czwartek dnia 2 lipca posiedzenie w Czytelni akad. o godz. pół do 8 wieczór. Na porządku dziennym odczyt kol. Tycholisa: „Organizm a mechanizm”.

— **Wycieczki i zabawy.** Kasyno urzędnicze urządza w sobotę dnia 4 lipca 1903 zebranie towarzyskie na Górze Zamkowej w ogrodzie restauracyjnym. W program wchodzi rozmaite gry towarzyskie na placu pod kopcem, a wieczorem tańce w sali przy muzyce wojskowej, przepłatanie monologami, śpiewem i spalaniem ogni sztucznych. Początek o godz. 6.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 3 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Towarzystwa. Porządek dzienny: 1. Dr. Łukasiewicz: „Przypadek Mycosis fungoides (Demonstracja chorej)”. 2. Dr. Kucera: Bakteryologiczne rozpoznawanie gruźlicy (z demonstracją).

— **Zakończenie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowej** w połączeniu z wystawą rysunków zawodowych odbędzie się w niedzielę dnia 5 lipca o godz. 9 rano w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza. Dyrekcja szkoły zaprasza P. T. Publiczność na ten uroczysty akt.

— **Pracownia szycia białego** utrzymywana przez Stowarzyszenie „Pracy Kobiet” ul. Wałowa l. 25 poszukuje pańien do szycia. Panny stale zajęte w pracowni, mają prawo korzystania z „Domu Opieki” i z biblioteki zakładowej.

— **Popis.** W sobotę 27 czerwca odbył się w sali Towarzystwa strzeleckiego roczny popis uczenie pani Niemętowskiej, zaszczytnie znanej profesorki i współwłaścicielki Instytutu muzycznego, która prywatnie, po za godzinami zajęciami w Instytucie, udziela lekcji gry fortepianowej u siebie w domu. Wobec licznie zebranej publiczności produkowało się trzydziście uczennic. Wszystkie one z pamięci odegrały doskonale mniej lub więcej trudne utwory, wystudyowane do najdrobniejszych szczegółów, co świadczy zarówno o znakomitej metodzie nauczycielki, jak nie mniej o jej sumiennej, pełnej zapалу pracy, która w młodych umysłach potrafi wzbudzić chęć i zapal do poważnej gry artystycznej. Między punktami programu wyróżniały się sonaty Bethowena, Preludia Hellera, Prząśniczki Mendelschona, wreszcie Chopina nocturn g-dur, impromptu as-dur, ballada as-dur i g-mol, których nie zauważyliśmy dotąd na programach popisów.

— **Usiłowane samobójstwo.** Do szynkowni w ul. Kaźmierzowskiej l. 32 przyszedł wczoraj już po godz. 9 w. kapral 11 p. korp. art. 2 bat. Andrzej S. i zażądał jadła i napoju. Gdy gospodarz odwrócił się, aby wypełnić jego zlecenie, wyciągnął S. z kieszeni rewolwer, skierował lufę do siebie i wpakował sobie jedną kulę w głowę a drugą w pierś. Przestraszony szynkarz wezwał policję i stację ratunkową, a gdy na miejsce wypadku przybył adjunkt Kurka i lekarz dr. Reizes, zastali nieszczęśliwego desperata, brojącego we krwi, ale zupełnie przytomnego. Zapytany o powód rozpaczliwego kroku, nie chciał nieszczęśliwy zdradzić tajemnicy, zaprzeczł jednak, jakoby do tego kroku popchnęła go nieszczęśliwa miłość. Później chciał już coś wyjawiać, ale niestety stracił przytomność. Desperata odwieziono do szpitala wojskowego, gdzie już

będą się starali osłonić wypadek ten tajemnicą, aby wiadomość o przyczynie jego nie dostała się na szersze forum. Wedle orzeczenia lekarza uda się uratować życie desperata.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 14 do 20 czerwca b. r.

Urodziło się żywo: 30 płci męskiej, 24 płci żeńskiej — razem 54, nadto 9 nieżywo urodzonych.

Zmarło: 42 płci męskiej, 39 żeńskiej — razem 81 osób.

Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 10, w 1 roku 20, do 5 lat 29, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 9, od 30 do 50 lat 19, od 50 do 70 lat 14, nad 70 lat 7 osób.

Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 3, gruźlica 18, zapalenie płuc 11, dyfterya 0, szkarlatyna 1, ospa 0, udar mózgu 1, wady serca 7, złośliwe nowotwory 8, tyfus plamisty 0, choroby zakaźne 1, choroby ze zwierząt przeniesione (zoonozy) 0, inne naturalne przyczyny 29 wypadków.

Gwałtownej śmierci były 2 wypadki, a to morderstwo przez zarżnięcie nożem.

— **Kronika policyjna.** U zbiegu ulic Ścieżkowej i Zyblikiewicza znaleziono wczoraj zarobnicę, Julię Seńków, tak straszliwie pijaną, iż padłszy na ziemię bezprzytomnie omal nie uduśiła niesionego na rękach pięcioletniego dziecka. Benjamin Schneider z Rosy, z Białej cerkwi udając we Lwowie urzędnika konsulatu rosyjskiego, wyłudził od przybyłego z Kijowa krawca, Szymona Kirschnera, rzeczy jego i ubrania, które następnie posprzedawał. — W ulicy Gródeckiej pod l. 59 włamał się złodziej do szynkowni Chany Striks zabrał z szufady 20 koron, z szynku zaś kilka flaszek wódki, koniaku tudzież tytoń, cygara i papierosy. — W ulicy Traugutta pod l. 15 wyjęto ubiegłej nocy szybę w oknie mieszkania pana Jakuba Szuligę otworzono okno i skradziono z mieszkania bieliznę damską, męską i dziecięcą. — Z mieszkania p. Anny Chiff przy placu Bernardyńskim pod l. 5 skradziono ciemną satynową suknię. — Jakiś złodziej, udając urzędnika magistratu wysłanego celem zbadania mieszkań stróżów, wszedł do izby Tekli Hapanowicz pod l. 4, przy ulicy Braterowskiej i przy tej sposobności skradł ze ściany srebrny zegarek.

— **Znaleziono.** W ulicy Żółkiewskiej znaleziono brelok w kształcie srebrnej książki — Dnia 28 czerwca popołudniu u wejścia na boisko gimnastyczne Sokoła, znaleziono złotą branzoletę. Poszkodowany może ją odebrać przy ulicy Bartłomieja Głowackiego l. 6, II. piętro, na prawo. Znalazca ewentualne znalezione ofiaruje na cel dobroczynny.

— **Zgubiono.** Anna Bruch zgubiła w ulicy Jagiellońskiej branzoletkę srebrną. — Pan Jouchim Reinhold, słuchacz filozofii z Krakowa, zgubił swą legitymację uniwersytecką i kartkę wstępu do Akademii umiejętności Krakowie.

□ **Kroniczka krakowska.** Wycieczka geologów w przybydzie do Krakowa 8 sierpnia. Miłośnicy geologii, którzy wezmą udział w IX. międzynarodowym kongresie geologicznym w Wiedniu, przed otwarciem posiedzeń kongresu odbędą szereg dalszych wycieczek w różne strony Austrii. Jedną z nich przybydzie 8 sierpnia do Krakowa i po dwóch dniach pobytu w Krakowie i okolicy rozdzieli się później na wycieczkę tatrzańską pod kierunkiem profesora wiedeńskiego uniwersytetu dr. Wiktora Uhliga i na wycieczkę karpacko-podolską pod kierunkiem profesora dr. Wl. Szajnoch.

Ś. p. Urbanowicz. Zmarł w Krakowie inż. kolei państwowych Bronisław Urbanowicz, b. prezes „Uniwersytetu ludowego”, bardzo czynny i bardzo zasłużony w zakresie szerzenia wyższej oświaty w społeczeństwie; był doskonałym prelegentem w razach, gdzie potrzeba było przedstawić kwestye naukowe w najpopularniejszej formie. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dziś wieczorem.

Prezydentem krajowego sądu karnego w Krakowie ma zostać po p. Morelowskim dotychczasowy prokurator dr. Doliński.

Zarząd wodociągów krakowskich zamierza zaopatrzyć w wodę budynki wojskowe położone za rogatkami. Wodociągi do tych budynków zbuduje sama wojskowość — gmina obejmie tylko ich konserwację.

Szkola przemysłu artystycznego założona dwa lata temu przez art. malarzy pp. Wl. Tetmajera i Bukowskiego urządziła w ostatnie dwa dni czerwca wystawę prac szkolnych. Tegoroczna wystawa, wykazała bardzo widoczną i bardzo zdrową przewagę przemysłu artystycznego nad działem sztuk pięknych.

Wypadek przy czyszczeniu okien. Stróż domu przy ulicy Łobzowskiej l. 6, Jan Wicher, kiewicz, wczoraj czyszcząc okno na piętrze od ulicy, spadł na bruk tak niebezpiecznie, że odwieziony do szpitala, umarł.

Związek absolwentów wyż. Szkoły przem. założono w Krakowie. Celem Związku będzie obrona interesów ukończonych uczni szkoły, wywalczenie praw, o które od szeregu lat już się upominają. Związek krakowski złączy się z innymi reprezentowanymi w wiedeńskim związku centr.

□ **K. K. T.** „Lager-Platz der Gemeinde Trembowa”.

□ **Sołotwina.** (Echa zająć w Kiszyniewie.) Piszą nam: W głównej synagodze tutejszej odbyło się w drugiej połowie czerwca żałobne nabożeństwo za pomordowanych w Kiszyniewie żydów. Do zgromadzonych w liczbie kilkuset przemówił dyrektor szkoły miejscowej fund. bar. Hirscha, p. Wilhelm Margulies.

□ **Trębowlia.** (Konkurencja ruska.) Z Trębowlia otrzymaliśmy, odnośnie do zamieszczonej w r. 288 str. 6 naszego pisma z d. 24 b. m. korespondencji, pod nagłówkiem: „Konkurencja ruska w Trębowlu”, od tamtejszego kupca, Seweryna Cwetschka, następujące sprostowanie, z prośbą o umieszczenie, której chętnie

zrymimy zadość: „Nie jest prawdą, jakoby mnie, rzekomo zruszczonego Polaka, Rusini sprowadzili z Kopyczynie do Tręboli, jak też nie jest prawdą, że Rusini wyrobili mi w ruskich kasach pożyczkę na otwarcie sklepu w Tręboli, w celu rozbicia konkurencji p. Mazurowi, bo pożyczki żadnej i nigdzie nie zaciągałem, nie potrzebując jej; zatem korespondent widocznie mylnie poinformowany, niesłusznie zaatakował Rusinów. Dalej nie jestem ani zruszczonym Polakiem, ani spolszczonym Rusinem; jestem kupcem tu w kraju urodzonym, gdzie z równą uprzejmością tak Polaków, jak Rusinów obsługuję. „Nieuczciwą“ konkurencją, jak to podobało się p. korespondentowi uważać otwarcie sklepu korzeennego przeze mnie w Tręboli, gdzie moi rodzice od dawnych lat stale mieszkają, także to nie jest, ponieważ w mieście, liczącem przeszło 9000 mieszkańców, mogą się utrzymać dwa handle chrześcijańskie, a nawet tyle ich być powinno, ażeby sobie robiły zdrową i pożądaną dla mieszkańców konkurencję i żeby monopol jednego tylko handlu katolickiego ze szkodą dla gości i kupujących nadal ustał. Z poważaniem *Seweryn Owetschek*“.

□ **Rzeszów.** (Wybór burmistrza.) Piszą nam: W ubiegłym tygodniu dokonano u nas wyboru burmistrza. Godność tę otrzymał powtórnie dr. Stanisław Jabłoński, poseł do Sejmu, którego zasługi dla miasta zaznaczyliśmy na tem miejscu przed paru miesiącami. Burmistrz, który łączy przywiązanie do miasta z inteligencją i uprzejmością, mile jest witany przez obywateli i nie dziw, że wiadomość o jednomyslnym wyborze tegoż przyjęta została z uznaniem dla Rady.

□ **Wieliczka.** (Zjazd do kopalni.) Piszą nam: D. 4 lipca odbędzie w Wieliczce wielki zjazd do kopalni, przy nadzwyczajnem, wspaniałem oświetleniu, tak zwanem chodnikiem. Ilość biletów ograniczona. Zamawiać je można przez komitet Słowiańskiej wystawy fotograficznej w Wieliczce za nadesłaniem 6 kor. od osoby (t. j. bilet wstępu na wystawę fotograficzną 1 k., bilet do kopalni 5 k.).

□ **Zaleszczyki.** (Kłamstwa ruskie.) Piszą nam: Koło zaleszczyckie T. S. L. zakłada po wsiach Czytelnie polskie; to jednak nie jest na ręce tutejszym Rusinom, a chce obudzić niechęć dla sprawy głoszą w mieście między żydami, którzy sprawę oświaty popierają, że Polacy organizują antyżydowskie stowarzyszenia po wsiach, że agituja, aby włościanie nie kupowali u żydów i t. d.

□ **Grębów.** (Z poczty.) Z d. 1 lipca dyrekcja poczt zaprowadza przy urzędzie pocztowym w Grębowie tygodniowo trzyrazową służbę listonosza wiejskiego dla przysiółków Grębowa: Jaźwinie, Miętne, Wydrza, Klonów i Zapolek, tudzież Zabrze dolne i Zabrze górne.

□ **Drohobycz.** (Dyetaryusze.) Piszą nam: Dnia 2 lipca b. r. o g. 7 wieczorem w sali miejskiej gimnastycznej w Drohobyczu odbędzie się zgromadzenie dyetaryusów i pomocników kancelaryjnych pod protektoratem radcy p. Panescha — w celu przyjęcia statutów założyci się mającego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryusów i pomocników kancelaryjnych, ewentualnie i urzędników manipulacyjnych. — Uprasza się P. T. członków z okolicy i jaknajliczniejsze zebranie. *Swój.*

□ **Drohowyż.** (Festyn.) W niedzielę d. 5 b. m. odbędzie się w parku Zakładu sierot i ubogich fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu na dochód budowy kościoła dla Zakładu i okolicy festyn połączone z zabawami i losowaniem kilkuset fantów.

□ **Rawa ruska.** (Srebrne gody.) Piszą nam 27 czerwca: W tych dniach odbyła się uroczystość niezwykle wzruszająca obchodu srebrnego wesela pp. Zdzisławowstwa Obertyńskich w Huczu w pow. rawskim: Po mszy św., odprawionej w kaplicy miejscowej w obecności licznej gromady osób z rodziny i znajomych, przybyłych z rozmaitych stron kraju, kapelan tamtejszy, ks. Czajkowski, przemówił do jubilatów, w gorących słowach podnosząc ich długoletnią działalność społeczną i pracę nad ludem w duchu narodowym, kładł przytem nacisk na zasługi p. Obertyńskiej, jako prawdziwej matki i opiekunki włościan. W te same mniej więcej słowa przemawiał i gr. kat. proboszcz miejscowy, stwierdzając równie gorąco zasługi jubilatów. Z całego kraju nadeszły liczne depesze z życzeniami dla jubilatów.

□ **Kuty,** nad Czeremoszem. (Wizytacja arcybiskupia.) Piszą nam: Miasto Kuty, prastara siedziba Ormian, była w ostatnich dniach widownią uroczystości. Przyjazd ks. arcybiskupa Teodorowicza, odpust św. Antoniego i instalacja na probostwo ormiańskie ks. kanonika Mojżeszowicza, znanego we Lwowie w szerokich kołach towarzyskich i cenionego ze swych wszechstronnych zalet kapłana. Przyjazd ks. arcybiskupa poruszył całe miasto do przygotowań, celem godnego przyjęcia dostojnego gościa. To też od chwili kiedy ks. arcybiskup wysiadł z pociągu lwowskiego o 12 przedpołud. w Świątynie Załuzu, aż do chwili pożegnania, był przedmiotem nieustających owacy. Na dworcu w Załuzu przywitał ks. arcybiskupa kanonik Mojżeszowicz, skąd pojechał przez Banilów i Wyżnicę do Kut.

W Banilowie, malej parafii ormiańskiej po stronie bukowińskiej, zatrzymał się ks. arcybiskup przyjmowany przez pp. Bohosiewiczów. Około godz. 6 wieczorem ks. arcybiskup zjechał do Kut, wprost przed kościół ormiański, gdzie nastąpiło powitanie.

Po przemówieniu powitalnem ks. Mojżeszowicza, ks. arcybiskup udał się do kościoła, gdzie nastąpiło Te Deum przemówienie i błogosławieństwo. W niedzielę odbyła się właściwa uroczystość. Sumę celebrował

przy asystencji licznej kleru ks. kanonik Mojżeszowicz, kazanie wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz na cmentarzu kościelnym. Kazania tego słuchała zbita masa ludu i inteligencji co najmniej 5-ciotysięczna. Po sumie i procesji odbyło się na probostwie przyjęcie. Do stołów zasiadło przeszło 100 osób.

□ **Koropiec.** Piszą nam z Koropca: Powódź, jaka nas nawiedziła w środę wynika, jak się okazuje nie z wylania Dniestru, ale z powodu nagłego przerwania się chmur. Woda w niesłychanej masie zalała w jednej chwili wszystkie drogi, zabierając z sobą wszystko co na swej drodze spotkała. Olbrzymie kamienie, których dźwignięcie potrzeba siły kilku ludzi, zabierała tocząc je przed sobą, jak piłki. Spustoszenie ogromne. Szkody w polach i ogrodach wielkie, z chat, stodół, z kurników i chlewów pozabierała woda sprzęty, plony i dobytek. Mnóstwo owiec padło także ofiarą tacy. Wiele rodzin pozostało na razie bez chleba. Dotychczas nie dało się jeszcze sprawdzić rozmiarów klęski, ani stwierdzić, czy niema ofiar jakich w ludziach, których mogła pochłonąć wezbrana na Dniestrze fala.

□ **Biała.** (Niemcy w Białej wojują.) Piszą nam: Już od samego początku urzędowanie nowej Rady powiatowej białskiej natrafiano na ciągle szykany mniejszości, reprezentowanej przez 11 Niemców. Zachowanie się ich stało się niemożliwym, a znamienną bezwzględną zuchwałością nie tylko wobec większości t. j. członków narodowości polskiej, ale i całego kraju. Oto nowa próba: Pełna Rada na posiedzeniu w d. 22 stycznia b. r. uchwaliła w zasadzie założenie „Powiatowej Kasy oszczędności w Białej“ i wybrała komisję, która miała się zająć opracowaniem statutu. Komisja ta wywiązała się z zadania i przedłożyła elaborat wydziałowi, który zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady na d. 25 b. m. celem uchwalenia tego statutu. Na posiedzenie to przyszło 9 członków Niemców, jako klub opozycjonistów. Rej wodził wiceprezes Rady p. Lukas, burmistrz z Białej, starając się przekonać członków polskiej narodowości, że założenie powiatowej Kasy przez Radę jest niedopuszczalne i że nowa Kasa wobec tyłu instytucji finansowych w Białej, istniejących nie mogła i żądać odesłania sprawy do komisji. Drugi mówca, p. Vogt, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności w zjadliwych wywodach ostro krytykował i starał się udowodnić, iż galicyjskie kasy oszczędności, (jak w Bochni, Nowym Sączu, Krakowie, Lwowie, Wadowicach) źle prosperują, że bilanse i zamknięcia rachunków są niedokładne, iż wykazują dochody na papierze, jedynie aby w błąd wprowadzić opinię publiczną, faktycznie zaś ma przekonanie, że wykazywanie pasywa. — Przesz, dr. Łazarski, jak najenergiczniej odparł te twierdzenia i insynuacje i wezwał mówcę, aby nieuzasadnione twierdzenia, a przynajmniej ujemne instytucjom krajowym, będącym pod kontrolą rządu, cofnął, któremu to wezwaniu p. Vogt zadość uczynił, wyjaśniając, iż jego zdaniem administracja tych kas jest za kosztowną. Z teutońską zażartością wywodził dalej, że miejskiej Kasie już istniejącej, złożyć się mająca powiatowa konkurencja zrobić nie może, a postępowanie zarządu w miejskiej jest bezpardonowe; pomimo, że Polacy oszczędności tam nie lokują, Kasa na całą Galicję pożyczek udziela. Opozycję dalej wspierał adwokat Reich, który ukończył uniwersytet w Krakowie, a w Radzie jest rzecznikiem Niemców, gdyż przez nich jest wybrany. Ten w swej uprzejmości tak dalece się zagalopował, że zapewniał, iż przekonania p. Vogta więcej szanuje, niż swoje własne, dlatego popiera wniosek poprzednich mówców. Ten sam p. Reich na jednym z posiedzeń głosował za nieprzyjęciem protokołu, gdyż po polsku nie rozumie! (sic!). Wywody tych panów spotkały się z ciętą odpowiedzią ze strony polskiej, a po zamknięciu dyskusji p. prezes poddał wniosek opozycjonistów pod głosowanie, ten się jednak nie utrzymał, gdyż głosowało za — 9 (Niemców), przeciw 12 (Polaków). Opozycja moralnie pokonana, chwyciła się demonstracji i pod przewodnictwem swego burmistrza, Lukasa, salę obrad opuściła — przez co pres dla braku kompletu posiedzenie był zmuszony zamknąć. Że Rada dalej obradować nie mogła, winę ponoszą ci, którzy na posiedzenie nie przybyli. Wprawdzie p. Teofil Wysocki z Lipowca, będąc chorym, nieobecność swą usprawiedliwił, ale nieobecności p. hr. Bobrowskiego z Andrychowa i p. Kopcińskiego z Kęt nie usprawiedliwić nie może. Ci panowie, jako Polacy, wiedząc o tem, że prawie na każdym posiedzeniu Niemcy opozycję prowadzą i napadają na wszystko, co polskie, nie powinni się w swych obowiązkach zaniedbywać, ale z całą stanowczością bronić zagrożeń w powiecie białskim interesów polskich. Najwyższy czas, aby nowy p. namiestnik, jak i marszałek krajowy jednajenergiczniej zainteresował się tym powiatem, gdyż jeśli tak dalej Niemcy bezkarnie rządzić się będą, to zgermanizują cały powiat. (—X.)

□ **Z Zaboru pruskiego.** Kroniczka poznawska. Magistrat poznański wysłał swego czasu petycję do ministra robót publicznych w sprawie przekształcenia na port obecnego koryta Warty w Poznaniu i skierowaniu biegu rzeki w pierwszy przepust. Minister nie przychylił się do tego projektu. Port ma być założony naprzeciw miejsca dla lądowania statków. Interesem nie są zadowoleni z tej odpowiedzi ministra. — W sprawie zabudowań obszarów wałów fortecznych oraz przedmieść odbyły się dwa posiedzenia deputacji miejskiej, składającej się z radnych i członków magistratu. W posiedzeniach brał udział tajny radca budowniczy p. Stubben z Kolonii, który objaśniać będzie projekt zabudowania przedmieść. W dalszych obradach

nad zabudowaniem obszarów mających się znieść wałów fortecznych uczestniczyć będą reprezentanci naczelnego prezydium i królewskiej regencji, tajny wyższy radca finansowy p. Förster, jako reprezentant ministerstwa skarbu, tajny radca p. Lounier z ministerstwa robót publicznych i tajny radca budowniczy p. Stubben. Po tem odbyła się konferencja członków wszystkich interesowanych władz celem ostatecznego uchwalenia projektu zabudowania.

W sprawie założenia akademii w Poznaniu odbyła się pod przewodnictwem naczelnego prezesa pana Waldowa konferencja, w której oprócz dyrektorów wyższych zakładów naukowych Poznania brał udział tajny wyższy radca rządowy Schmidt z ministerstwa oświaty. Otwarcie akademii ma nastąpić 1 października br. Jej zadaniem będzie urządzanie kursów i ćwiczeń do dalszego kształcenia fachowego, kursów, dotyczących ogólnego wykształcenia, oraz akademickich kursów popularnych z filozofii, literatury niemieckiej, filologii francuskiej i angielskiej, historii ekonomii społecznej, nauk przyrodniczych i sztuk pięknych. Przy akademii będą ustanowieni rektor, dwóch profesorów etatowych i szereg sił nauczycielskich w urzędzie pobocznym. Prawdopodobnie będą też wykłady medyczne i prawnicze. Rektorem będzie profesor dr. Eugeniusz Kühnemann, dotychczasowy profesor nadzwyczajny przy uniwersytecie w Marburgu, a od niedawna w Bonn.

Walka o ziemię. Polska własność ziemska w powiecie gnieźnieńskim obejmuje, jak piszą gazety niemieckie 35.788 mórg, niemiecka własność w tym powiecie 83.795 mórg; Niemcy mają przeto 48.000 mórg więcej, niż Polacy. W powiecie witkowskim polska własność ziemska obejmuje 79.311 mórg, niemiecka 28.947 mórg; Polacy mają przeto przeszło 50.000 mórg więcej, niż Niemcy.

W obydwóch powiatach przeszły w ostatnich 30 latach 33 polskie majątki w ręce niemieckie, i to 16 w posiadanie komisji kolonizacyjnej: te majątki obejmują 53.757 mórgów.

□ **Kroniczka warszawska.** Za co moskale nie biorą łapówek? Piszą do nas z Warszawy: W Warszawie na torze cyklistowskim odbywa się obecnie puszczenie balonu na uwięzi. Ponieważ od strony Powiśla, ludność ze względu na pochylą konfigurację terenu, ma to widowisko darmo, komisarze oddolnych cyrkulów, dostawszy od „pokrzywdzonych“ przedsiębiorców łapówkę, zwołali stróżów z całej dzielnicy okolicznej Tamki, Topieli, Dąbrowej, Zajęcej, Drowianej, Lipowej, Oboniej, Leszczyńskiej itd. itd., i wydali im najsurowszy rozkaz, aby podczas puszczenia balonu pozamykano bramy domów i nie tylko dzieci, ale nikogo nie wypuszczano na ulicę. Ponieważ puszczenie balonu trwa parę godzin, widzieliśmy szereg awantur, kłótnie ze stróżami itd., gdyż oczywiście na skinięcie komisarzy policyjnego nie powstrzymano biegu życia znacznej dzielnicy miasta. Zaprawdę przebiera się miarka cierpliwości! W Petersburgu mogą się dziwić pewnego poranku, skąd powstają rozruchy w mieście, gdzie się wszystko tak dobrze z łaski cara dzieje.

Samowola żołdaka. Piszą do nas z Warszawy: W niedzielę 3 maja rb., policja otaczała gromady spokojnie spacerującej publiczności i prowadziła do cyrkulów dla zapisania nazwisk i sprawdzenia tożsamości osób. Obecnie żołdak w mundurze generałskim stupajka Czertkow, skazuje kogo mu się podoba wyrokami administracyjnymi na więzienie. Między innemi osadzono w ratuszu na 3 miesiące (!) p. Helene Cejzinger, której całą winą jest, że 3-go Maja poszła na spacer, po ciężkiej, całotygodniowej pracy.

Wyrok administracyjny jest aktem samowoli, wydanym bez śledztwa, sądu, obrony, bez odwołania jakiegokolwiek winy. Pociągnięcie piórem pierwszego lepszego wyprotegowanego na generał-gubernatora żołdaka moskiewskiego wystarcza, aby zamknąć biedną kobietę na całe wakacje w murach więziennych.

□ **Zapis.** Zmarły w Żytomierzu s. p. Józef Niżycki, zapisał cały swój majątek, wynoszący około 70 tysięcy rubli, na stypendya gimnazjalne i uniwersyteckie dla młodzieży polskiej wyznania katolickiego. Obdarowane zostały uniwersytety: warszawski, krakowski i lwowski, oraz gimnazjum w Żytomierzu.

□ **Do Bukaresztu** przybył właśnie nowy proboszcz unicki ks. Stanisław Bartnowski, który ukończywszy studia teologiczne w Rzymie, wyswięcony został na kapłana przez metropolitę greko-katolików siedmiogrodzkiego Wiktora Mihalji de Apsia z Blazu.

□ **Polacy w Ameryce.** „Polak w Ameryce“ donosi: „W środę, d. 10 czerwca br., w południe ks. Wacław Kruszkowski w porcie nowojorskim na parowiec „Teutonic“, i w towarzystwie p. Rolanda B. Mahany, udał się przez Liverpool do Rzymu, w sprawie uwzględnienia polskiego kleru w hierarchii katolickiego kościoła w Ameryce. Żalować wypada, że ks. Jan Pitasz, pierwszy delegat, z powodu nieprzewidywanych przeszkód, nie mógł się wybrać w podróż do Rzymu i czkolwiek z wielkim żalem, musiał swe prawa przeleć na drugiego delegata, ks. Wacława Kruszkowskiego. Co się tyczy pana Rolanda B. Mahany, to ten jedzie jako doradca prawny i świecki delegat i będzie pomocnym w staraniach ks. Kruszkowskiego. Delegaci zaopatrzeni są w rekomendacje i listy polecające od wysoko postawionych osobistości w Ameryce. P. Roland B. Mahany znany jest całej amerykańskiej Polonii, jako szczerzy i serdeczny przyjaciel Polaków, czego nieraz złożył dowody, będąc kongresmanem w Washingtonie a i obecnie przy każdej sposobności

okazuje im bezinteresowną życzliwość. Swego czasu p. Mahany był ambasadorem Stanów Zjednoczonych do Rzeczypospolitej Honduras, następnie kongresmanem przez 2 terminy, a obecnie ma biuro adwokackie w Buffalo. P. Mahany pragnął oddawna poznać bliżej Polskę, to też po załatwieniu sprawy w Rzymie, uda się do Poznania, Krakowa, Warszawy i innych polskich miast, gdzie będzie się starał zawiązać stosunki z wybitnymi Polakami i oglądać zabytki historyczne, świadczące o dawnej wielkości i potęgę Polski. Delegatom życzymy szczęśliwej podróży. „Dziennik chicagowski“ do tego doniesienia dodaje uwagę: „I my życzymy ks. Kruszcze powodzenia, jakkolwiek trudno nam w jego jednej osobie widzieć delegację, ustanowioną przez ostatni kongres katolicki. Przez delegację rozumiemy ciało zbiorowe, złożone konieczne z kilku delegatów, a doradca prawny proboszcza z Ripou żadną miarą za delegata w tym wypadku uchodzić nie może i uchodzić w Rzymie nie będzie“.

Δ Polacy w Ameryce. Korespondent milwauckiego „Sentinela“ obserwował w Nowym Jorku przybyłe z Europy polskie dziewczęta i porównywał je z napływającymi do Ameryki Francuzkami. Oto, co pisze o Polkach: „Tu stoi polskie dziewczę a za nią jej siostra Rusinka; tłumoki noszą na plecach a walizki w rękach trzymają. Na pytania odpowiadają żywo, a w twarzach ich maluje się prawda i otwartość. Pokazują swój grosz, który po pilnem i akuratem zliczeniu bywa im zwracany. Co one mówią? Jadą do swych krewnych na zachód. Zapłaciły same za swą podróż 40 dolarów, wielka suma do uciulania dla klasy robotniczej. Krewni ich osiedlili się w tym kraju już około 10 lub 15 lat temu, a matki już im poumieraly. Mają bilety do miejsca swego przeznaczenia, zarazem posiadają od 15 dolarów każda, co wystarczy im na żywność i inne wydatki w podróży.“

Nie znają one wagonów sypialnych, te hoże, silne, zdrowe dziewczęta; odpoczywają i sypiają na swych pakunkach, przepelnionych bogactwami światowymi. Papiery ich są stemplowane i zatem bywają przepuszczane przez urzędników. Jednakowoż nim dojdą do schodów, zatrzymywane bywają kilkakrotnie, i tak jeden urzędnik po drugim kolejno potwierdza raport swego poprzednika, a ostatni rewizor każe im ustąpić do stacyi kolejowej na dolnem piętrze, gdzie kupują żywność i udają się do tylnej części budynku, do stacyi w której znajdują się imigranci, którzy udają się w te same, co one okolice. Materiał ten — to przyszłe matki dla wielkiego zachodu, „pilne robotnice uprawiające rolę“. Dalej ten autor mówi o robotniku polskim: „Oto ze zmieszanego tłumy wychodzi baczysty, silnie zbudowany Polak, z niezem tylko z tłumkiem ze szmat zrobionym, z parą ekstra-trzewików, owiniętych w papier żółty i z małą sumką uciulanego grosza.“

Ambicya jest wryta na twarzy jego — choć kieszenie świecą pustkami. Ma brata na zachodzie i bilet do miejsca jego pobytu.

Rewizor bez dalszych ceremonij wpuszcza go do stacyi, z której wsiada na kolej i jedzie w dalszą drogę. Urzędnik milczy chwilowo i patrząc na odchodzącego mówi do siebie: Oto jest człowiek, który sam sobie drogę utoruje. Nie zna nie prócz pracy rąk. Wejrzyj mu w oczy — ciche i łagodne. Wzrósł on wspólnie z matką ziemią i z niej żyje. Puść go z poślugu, a gdy dojdzie do miejsca swego przeznaczenia, pierwszą rzeczą, którą ręką jego chwyci, będzie motyka lub inne narzędzie rolnicze. Nie będzie włóczył się, poszukując pracy, lecz po pierwszym powitaniu się z braćmi i krewnymi zacznie rolę uprawiać i nim się spostrzeżesz, będzie miał plony wznoszące się w górę i z tego żyć i utrzymywać się będzie.

Mróz lub upał mu nie dokuczy. Pochodzi on z kraju, w którym nawyka się do trudów, a lud ten jest dziarski. Z zawiniętymi rękawami u koszuli chodzi on po dworze, gdy i ja i inni trzęsą się od zimna w kożuchu, a gdy nasze palce są tak skostniałe od zimna, że nie jesteśmy w stanie policzyć naszych piędzdy, jego widztmy pilującego drzewo. Takich ludzi nam tu potrzeba.“

Zmarli:

W Oleszowie: Zofia z Dachów Bagińska, żona pocztmistrza, lat 28.

W Tarnowie: Tomasz Lovell, obywatel, lat 85; Marya z Bergerów I. Biełkowska, II. Hahnowa, lat 45.

Podziękowanie.

Przewielebnemu księdzu prałatowi Gromnickiemu, całemu duchowieństwu w Buczaczu, przyjaciółom, kolegom, znajomym i wszystkim tym, którzy raczyli oddać ostatnią posługę mej śp. żonie, Stefanii z Hlibowiek Lisowskiej, a mnie i moje dzieci pocieszyć objawami współczucia w naszym nieszczęściu, zaszłam serdecznie podziękowanie.

Dr. Jan Lisowski
adwokat w Buczaczu.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek 2 lipca po raz drugi: „Wesoly inwalida“, operetka w trzech aktach M. Westa i J. Schnitzera, muzyka Edm. Eyslera.

W piątek 3 lipca po raz pierwszy: „Doktor na raty“, w 3 aktach, napisany przez Ruklina i Erstiego. W przedstawieniu biorą udział panie: Gostyńska, Bednarzewska.

Solska, Wojnowska, Węgrzynowa, Rotter, Jankowska, Rybicka; pp. Solski, Nowacki, Roman, Wysocki Węgrzyn, Rasiński, Hierowski i Kwiatkiewicz.

Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie

przy ulicy Kochanowskiego l. 23.

We czwartek 2 lipca pierwszy występ pani Adolfiny Zimayer. Danem będzie: „Zbudziło się w niej serduszek“, komedia w 1 akcie ze śpiewami. „Cztery temperamenty miłości“ odśpiewa pani Adolf. Zimajer. „Przygoda z fiołkami“, monolog. „Kapela Straussa“, odśpiewa pani Adolf. Zimajer. Zakończy „Debiutantka“, komedia w 1 akcie ze śpiewami Z. Przybylskiego. W roli tytułowej wystąpi pani Adolfina Zimajer.

W sobotę 4 bm.: „Pani Majstrowa z Chorażczyny“, komedia w 5 aktach ze śpiewami Ed. Błotnickiego. Drugi gościnny występ pani Adolf. Zimajer.

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 4 popołudniu: „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa ze śpiewami w 5 aktach Błotnickiego, muzyka Wrońskiego.

W niedzielę o godz. 7 1/2 wieczorem: „Rewizor z Petersburga“, komedia w 5 aktach N. Gogola.

Δ Z teatru: „Doktor na raty“, którego po raz pierwszy ujrzymy jutro na naszej scenie, jest utworem nadzwyczaj interesującym, napisanym z wielką znajomością stosunków i zwyczajów żydowskich, a zarazem wesołą i ciętą satyrą na małżeństwa w tej sferze zawierane przez pośredników, tak zwanych „szatychenów“. Główne role spoczywają w rękach pp. Gostyńskiej, Bednarzewskiej, Solskiej, Wojnowskiej, Węgrzynowej, Rotter, Jankowskiej, Rybickiej, pp. Solskiego, Nowackiego, Romana, Wysockiego, Węgrzyna, Rasińskiego, Hierowskiego i Kwiatkiewicza.

Δ Konkurs konserwatorium odbył się wczoraj, był to jednak tym razem właściwie popis najlepszych uczęszcza i uczniów, gdyż na dziesięciu uczniów siedmiu stawiało „hors concours“. Uczniowie ci z siódmego roku, niemniej prawa do ubiegania się o nagrodę. Mimo to niektórych zdolności i stopień wykształcenia wyróżniły się bardzo stanowczo, i tak wśród pianistek pierwsze miejsce zajęła p. Flora Szczepanowska wraz z panną Romańską (uczenica prof. Kurca). Obie grały doskonale. P. Szczepanowska wkłada w wykonanie więcej refleksji, p. Romańska znowu gra lotnie i świeżo, talentu posiadają dużo obydwie. Dalej, bardzo korzystnie odznaczył się pełen temperamentu młody skrzypek p. Perutz (prof. Wolfstal), niemniej i p. Mossoczy znany już z koncertów basista, o pięknym szlachetnym głosie i poprawnej dycei. Osobliwością jednak produkcji byli tym razem dwaj uczniowie kompozycji (dyr. Soltys), którzy przedstawili dobre i wcale zajmujące dwie prace na kwartet smyczkowy. Nowość tę powitać należy szczerem oklaskiem, pierwszy to bowiem wypadek, iż na konkursie we Lwowie produją się uczniowie z własnymi utworami.

Do nagrody mieli prawo jedynie p. Questówna i p. Józef Huth. Komisya udzieliła im listy pochwalnej, co starczy samo przez się za słowa uznania.

Δ Z popisów muzycznych. Pani Jaszek-Soltysowa wspólnie z dawną uczenicą swą a obecnie młodą nauczycielką p. Barwińską, urządziły we wtorek popis złożony z trzydziestu numerów. Praca nauczycielska obu tych pań, a zwłaszcza pierwszej, wydała bardzo obfite plony. Z pomiędzy całej rzeszy grających, na szczególną wzmiankę zasługuje utalentowana panna Hoffenreichówna, tuż obok niej panny Fangorówna, Kopystyńska i p. Opolski. Są to „celujący“ wśród bardzo dobrych. U p. Barwińskiej wyróżnili się p. Kopaczynski i p. Antoszewska. Ogólne wrażenie popisu było jak najlepsze.

Z sali sądowej.

Rzeszów, 28 czerwca.

W dniu 27 czerwca ukończoną została w tut. sądzie obwodowym rozprawa przeciw 35 oskarżonym, z których jednym prokur. zarzucała zbrodnię oszustwa, innym współwinę w zbrodni oszustwa. Główna ta sprawa odnosi się do regulacji rzeki Sanu, przy której miały się dziać nadużycia z dostawą potrzebnego materiału t. j. „faszyn“. Z utrudnienia bowiem kontroli przy wrzucaniu faszyn do rzeki, mieli skorzystać wiernicy (pisarze) przedsiębiorców i wydać zajętem robotnikom polecenie przenoszenia faszyn już odebranych przez inżynierów, do stert nieodebranych, a więc będących jeszcze własnością przedsiębiorcy.

Zawiła tę sprawę, która trwała przez pięć dni i wymagała obok rutyny, wielkiej przytomności umysłu przewodniczącego, prowadził p. radca Jarosławiewicz, jako wotanci zasiadali pp. radcy Gebauer, Medwey i Turski; oskarżał prokurator dr. Brason, a obronę prowadzili pp. adwokaci Fechtdegen, Fränkel, Goldhammer i prof. Rosenblatt. Mimo jednak wytworności obrony a przedewszystkiem rzeczowości, na którą obrońcy główny nacisk położyli, zostało tylko trzech uwolnionych, inni zaś otrzymali karę od 2 tygodni do kilku miesięcy, wskutek czego zgłosili naturalnie wszyscy zasądzeni zażalenie nieważności.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). W powrocie ze Lwowa bawił tu pułkownik Balck z Sztokholmu, dyrektor słynnego instytutu gimnastycznego. Zwiedzał szczegółowo miasto. Bardzo dodatnio wyraził się o parku Jordana, w którym oprowadzał go sam założyciel. P. Balck oświadczył, że po powrocie do Sztokholmu

wyłosi tam odczyt o Krakowie, Lwowie i Pradze. Wieczór odbyła się skromna uczta na cześć Balcka w hotelu „pod Różą“. Razem z pułkownikiem bawił tu dr. Buczar z Zagrzebia.

Nowy gabinet.

Budapeszt. (Tel. wł.) Klub niezawisłości w komplecie dwudziestu kilku członków, tak jak się wczoraj zgromadził, udał się do Kossutha z prośbą, aby nie składał mandatu i pozostał nadal w klubie. P. Barabasz wygłosił odpowiednie przemówienie, na które Kossuth odpowiedział, że rezygnacyi cofnąć nie może. W końcu stanęło na tem, że Kossuth odroczył ostateczną swą decyzję, co do ustąpienia z klubu na 4 do 5 dni.

Bupapeszt. (Tel. wł.). Banem Chorwacyi zamianowany został hr. Teodor Pejacevich, który dnia 4 bm. zostanie zaprzysiężony.

Sprawy macedońskie.

Bukareszt. (Tel. wł.) Dn. 30 czerwca odbyło się tu walne zgromadzenie istniejącego od lat 24 Macedo-rumuńskiego Związku, którego prezydentem jest obecnie znakomity chirurg rumuński prof. uniw. dr. Leonte, także Macedończyk. Obecne zgromadzenie było pierwszym w domu własnym Związku, którego budowę właśnie ukończono.

Organizacya rozwija się bardzo pomyślnie, pracuje wszakże jedynie na polu kulturno-narodowym, interesując się tem niemniej żywo biegiem wypadków macedońskich. Ale rozumie inaczej akcyę wyzwolenia macedońskiego, niż komitet bułgarski... Bądź co bądź sekretarz Związku, C. Pupp, zdolny publicysta w kwestyi macedońskiej sądzi, że Rumunów jest zbyt mało, aby mogli lekcważyć choćby jedną kroplę krwi rumuńskiej. Taką była myśl tych, co w r. 1860 sformowali pierwszy komitet macedoński w celu kultuwowania uczuć narodowych Rumunów bałkańskich. W istocie też, i tem więcej dzisiaj, dla państwa rumuńskiego, otoczonego zewsząd narodami obcego mu pochodzenia, a częstokroć wrogimi, kwestya macedońska jest jedną z kwestyj życiowych dla narodurumuńskiego.

Jest więc konieczną poważną akcyą dla uświadomienia i zorganizowania narodowej ludności rumuńskiej w Turcyi.

Wydawane tu czasopismo macedońskie „Reforme“, zmieniło tytuł na „Romanne diu Pind“ (Rumun z gór Pindu), a to dla następujących racyj:

Jasne jest, że Turcyja żadnych reform nie przeprowadzi, lepiej więc zmienić tytuł pisma, który jeno drażni... Rumuni macedońscy muszą natomiast przygotować się do walki dla zdobycia praw świętych... Ten jeno je otrzyma, kto je zdobyć umie! Nadto tytuł „Reforme“ mógł mylić wielu w tym sensie, że pismo redagowane jest w duchu solidarności z służalstwem greckiem wobec Turcyi!!

Nowa reklama dla ks. Stojalowskiego.

Bielsko, na Śląsku austr. (Tel. wł.) Niemiecki Związek katolicki zwrócił się z pisemną prośbą do kardynała Koppa we Wrocławiu, do którego dycezyi Bielsko należy, aby zakazał Stojalowskiemu pełnić funkcye kapłana.

Gorkij graczem?

Łódź. (Tel. wł.) „Łodzer Ztg.“ donosi, jakoby Maksym Gorkij, bawiący obecnie tam w interesach literackich, wygrał w jedum z tamtejszych klubów 27.000 rubli.

Cukier.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi, że wiadomość, iż Ameryka chce nałożyć cło karne na prywatne kartele cukrowe, gdyby się w Austrii potworzyły, potwierdza się.

Kwota.

Budapeszt (Tbk.). Dziennik urzędowy ogłasza rozstrzygnięcie Korony w sprawie kwoty.

Siemiradzki na Skalkę.

Kraków (Tel. pryw.). Z namiestnictwa nadeszło zezwolenie na złożenie zwłok Henryka Siemiradzkiego w grobach zasłużonych na Skalkę. Przewiezienie zwłok odbędzie się w połowie września.

Wybór w miejsce p. Czarlińskiego.

Poznań (Tel. pryw.). Wybór uzupełniający do parlamentu z okręgu chojnicko-sucholskiego w miejsce wybranego równocześnie w dwóch okręgach p. Czarlińskiego, odbędzie się d. 10 lipca.

Sofia. (Tel. wł.). Donoszą tu z Bukaresztu, że zamieszkali tam dość licznie Albańczycy, oddawna już dobrze zorganizowani w kulturalno-narodowy związek, zaczęli wydawać czasopismo polityczne „Shkipetari“ (Szkipeetari = Albania). Związek albański pozostając w dobrych stosunkach z organizacyami macedo-rumuńskimi pismo swoje wydawać będzie w duchu antibułgarskim. Wątpliwem jest, czy pismo otrzyma wstęp wolny do Turcyi.

Ateny. (Tbk.) Kiedy nowo wybrany prezes Izby deputowanych, Delianis, udał się z posiedzenia Izby do domu, w drodze urządził mu wielkie maszy ludności huczną owacyę. Delianis wygłosił przemowę, potępiając tych posłów, którzy wystąpili z jego partyi. Mówił też o smutnem ekonomicznem położeniu kraju.

Dymisya gabinetu dra Koerbera.

Wiedeń. (TBk.) „Fremdenblatt“ omawia dziś austriackie przesilenie i oświadcza, że gabinet Koerbera tylko z powodu zająć na Węgrzech, szczególnie zaś z powodu sposobu cofnięcia przedłożenia wojkowego zdecydował się na swój krok, przyczem należy uwzględnić, że rząd za przedłożenie wojkowego zaangażował się wobec austriackiego parlamentu i że zajęcia na Węgrzech mogą także mieć wpływ na stosunki austriackie. Próby składania dymisji na inne powody zanadto stoją w sprzeczności z jawnymi faktami. Rozstrzygnięcie korony nie długo da na siebie czekać.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue freie Presse“ donosi, że Koerber zostanie dziś przyjętym na audyencji przez cesarza. To samo pismo wywodzi dalej, że jeżeliby cesarz nie przyjął dymisji Koerbera, wtedy musieliby ministrowie niezadowoleni t. Böhmbawerk, Welsersheimb i Rezek osobno w swoim własnym imieniu wnieść podanie o dymisję.

Wiedeń. (Tel. wł.). Cesarz przyjmował wczoraj przedpołudniem szefa sztabu generalnego Becka, hr. Gołuchowskiego, tudzież kilku członków rodziny cesarskiej.

Wiedeń. (T. wł.). Ze strony utrzymującej bliskie stosunki z Koerberem, rozszerzają teraz po dziennikach nową wiadomość, dlaczego Koerber podał się do dymisji. Mianowicie ci przyjaciele Koerbera opowiadają, że na wspólnej radzie ministrów, w której wzięli udział: hr. Gołuchowski, Pittreich, Callay i Khuen-Hedervary, ustanawiano warunki, pod którymi hr. Khuen miał zawrzeć pokój ze skrajną opozycją węgierską. Hr. Khuen i Fejervary zgodzili się na ten układ, mianowicie chodziło o cofnięcie ustawy wojkowej, obstawano jednakże przy tem żądaniu, by parlament węgierski uchwalił podwyższenie cyfry rekrutów o 7000 ludzi, dla obsługi haubic i nieznaczne pomnożenie liczby rezerwy zapasowej.

Jednakże po przeprowadzeniu rokowań ze skrajną lewicą węgierską, widział hr. Khuen-Hedervary, że i tych postulatów przeprowadzić nie zdoła i dlatego musiał telegrafować do Wiednia, iż jego misja grozi zupełnem nieudaniem się, jeżeli obstawać będzie przy poprzednio postawionych żądaniach.

To ostatnie sprawozdanie hr. Khuena nie było przedłożone wspólnej radzie ministrów i Koerber także o tem nic nie wiedział.

Fejervary, który bawił wtedy wraz z Koerberem w Budapeszcie, był tą wiadomością nadzwyczaj dotknięty i usunął się zupełnie od dalszych rokowań. Postępowaniem hr. Khuena był Fejervary tak bardzo rozdrażniony, że kiedy obaj jechali tym samym pociągami do Wiednia, Fejervary usiadł do zupełnie osobnego wagonu, przybywszy do Wiednia nie ze sobą, nie mówili i zupełnie osobno odjechali z dworca.

Tymczasem br. Khuen otrzymał z obozu w Bruku nad Litawą, gdzie się cesarz wówczas znajdował, pełnomocnictwo, ażeby wszystkie te żądania co do owych 7.000 ludzi i pomnożenia ersatzrezerwy cofnął i żeby za wszelką cenę zrobił porządek z opozycją węgierską.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Zeit“ donosi, że hr. Gołuchowski został znowu powołany do cesarza. Podług tego źródła obecne przesilenie gabinetowe w Austrii jest koronnie bardzo nie na rękę, z powodu równoczesnych przykrych stosunków na Węgrzech.

„Zeit“ donosi, że z tego powodu może przyjdzie do odroczenia obecnego kryzysu gabinetowego.

Po zamknięciu numeru.

Obłowili się. Ubiegłej nocy dostali się niewyśledzeni złodzieje na strych domu l. 43, ulica Zielona i skradli na szkodę adwokata dra Ferdynanda Kwiatkowskiego wielką ilość bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, wartości ponad 1000 koron. Przypominamy, że niedawno skarżyli się mieszkańcy ul. Zielonej, że na ulicy tej, słabo oświetlonej nie widać nigdy policyanta.

Wypadek na dworcu. Dziś w południe upadł na budowie nowego dworca jakiś robotnik z wysokości 3 metrowej i odniósł silne rany i potłuczenia. Nieprzytomnego odwieziono na stację ratunkową, skąd po opatrzeniu odwieziono go do szpitala powszechnego.

Rozmaitości.

× **Najdroższy pieniądz.** Na licytacji zbioru monet słynnego zbieracza angielskiego Murdocha, w Londynie, sprzedano za 420 funt, szterl. (mniej więcej 8000 marek), koronę złotą, wybitą przez Simona w r. 1663 i podarowaną przez Karola II, swojemu wielkiemu kanclerzowi. Jest to najdroższy numizmat angielski, Murdoch zapłacił za niego 500 f. st.

× **Zbiór koron królewskich.** Do pierwszorzędných atrakcyj wystawy wszechświatowej w St. Louis, należeć będzie zbiór kopii koron, jakie władcy świata noszą na swych skroniach. Na pomysł ten wpadł Amerykanin mr. Frank D. Higbee. Przygotowanie tych kopii ciągnęło się lat trzy. Mr. Higbee w tym celu począł robić poszukiwania, zaczawszy od „Astor Library“, nie znalazłszy tam jednak nic dla siebie odpowiedniego, pojechał do Europy. Zwiedził Tower w Londynie, następnie muzeum brytańskie, wszędzie znajdując coś

z materyałów dla siebie przydatnych. Widząc jednakże, iż robota w ten sposób postępuje zbyt wolno, napisał do wszystkich dworów Europy, prosząc o pozwolenie skopiowania każdej korony.

Otrzymałszy przychylne odpowiedzi, udał się po kolei do pałaców i zamków i kopiował (naturalnie pilnie strzeżony) owe insygnia królewskie. W zbiorze znajdują się więc korony: austriacka, wielkobrańska, niemiecka, włoska, szwedzka, portugalska, rosyjska, syamska, hiszpańska, holenderska, duńska, korona Józefiny i Napoleona I., tyara papieska i wielka gwiazda brylantowa Mikada japońskiego. Również zachowana w katedrze w Monzy korona lombardzka, jest skopiowana; kopia jest tak wierna, iż trudno odróżnić od niej oryginał, nie brak na niej nawet dwóch rys, znajdujących się na oryginalu. Z całego zbioru najdroższą jest kopia korony króla niemieckiego, gdyż składa się z bardzo licznych prawdziwych dyamentów, między którymi krzyże ułożone są ze wspaniałych szafirów. Cesarz Wilhelm ułatwiał bardzo zdjęcie kopii swej korony, i prosił, ażeby mógł ją widzieć skończoną.

Zobaczywszy, był zdziwiony i zachwycony wiernością naśladowstwa. Koronę tę robiono przez pół roku, składa się ona z 1200 drogocennych kamieni. Wspaniałą też jest korona królowej Niderlandów i nieśczęśliwej cesarzowej Józefiny. Ostatnia składa się z przepysznych pereł i brylantów formy gruszkowatej, przyczepionych ruchomo i przy każdym poruszeniu rzucających olśniewające blaski. Korona Napoleona jest otoczona orłami złotymi i krzyżami z szafirów i rubinów. Korony: Anglii, Holandyi, Włoch i Hiszpanii są bardzo do siebie podobne; tyara i berło papieża odznaczają się piękną robotą. Korona cesarza rosyjskiego jest największą w zbiorze, szafiry w niej i rubiny są bardzo wielkie. Korona szwedzka jest najmniejszą, posiada jednak wspaniałe perełki.

× **Zdradzieckie koperty.** Pewien Amerykanin wynalazł koperty, które uniemożliwiają wszelki zamach na odkrycie ich zawartości. Zwierzchnia klapka nasiąknięta jest roztworem chemicznym, który sprawia, że przy wystawieniu jej na działanie pary, występują na niej wyrazy „Próbowano otworzyć“. Ciekawi będą się namyślać długo, wobec takiego wynalazku, nim spróbują się dowiedzieć o zawartości koperty.

× **Lew ze sztucznym okiem.** W bawiącej niedawno w Coney Island pod Nowym Jorkiem menażeryi Bostocka lew Prince stracił oko w walce z jednym z towarzyszy swoich. Kalectwo to szpecilo go bardzo, właściciel przeto menażeryi kazał lwu dorobić oko szklane, kłopot jednak nielada nastąpił, gdy trzeba było oko założyć. Po długich wreszcie usiłowaniach związano lwa, a 12 ludzi przytrzymało mu łeb. Lew rzucał się i ryczał, ale gdy operację skończono, przechadzał się zadowolony po klatce, aczkolwiek brakło w niej zwierciadła, w którym mógłby się przejrzeć i osądzić, czy ludzie mu ładne oko wprawili.

Depesze handlowe z d. 2 b. m.

Wiedeń, 2 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'28 Renta majowa 100'20, Węgierska renta koronowa 99'30, Akcje kredytowe 682'75, Kredytowe węgierskie 730'6 1/2, Bank anglo-austriack 275'—, Unionbank 524'—, Bankverein 482'50, Laenderbank 412'—, Kolej pań. 669'75 Lombardy 34'— Elbenthal 412'— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 356'— Alpi, ay 372'— Rima Muranyi 465'—, Prager Eisen 1630'— Losy tureckie 123'25, Ruble 252'75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk —.

Wiedeń, 2 lipca. (Gielda zbożowa) Pszenica (cisńska) od 8'25 do 8'70, Żyto (słowackie) od 6'80 do 6'95, Jęczmień (morawski) od 6'60 do 7'75, Kukurudza (węgierska) od 6'55 do 6'75, Owies (węgierski) od 6'— do 6'20, Rzepak od 12'— do 12'50

Uspokojenie niezmienione. Pogoda: Pochm.

Berlin, 2 lipca. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 208'50, Disconto Commandit 187'40.

Uspokojenie: wyczech.

Budapeszt, 2 lipca. Pszenica na październik 7'11 do 7'12, Żyto na październik 6'02 do 6'03, Owies na październik 5'25 do 5'26, Kukurudza na lipiec 6'11 do 6'12, Kukurudza na sierpień 6'17 do 6'18, Kukurudza na maj 1904 r. 5'17 do 5'18, Rzepak na sierpień 11'85 do 11'75.

Oferły na pszenicę mierne. Chęć kupna: ogran. Uspokojenie słabe. Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ul. Kręta 5. 5702

Radca cesarski **Dr. Kazimierz Kruszyński** ordynuje przez lato do 1 września 5568 3
W SZCZAWNIOWY.

5833 4-1 **Adwokat**
Dr. Bronisław MICHALEWSKI
ma obecnie swoją kancelaryę przy pl. Maryackim 10.

Dr. KRUSZYŃSKI 5487 5

mieszka ul. Chorążczyzny 25 i ordynuje tamże od 3 do 5 w chorobach wewnętrznych.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 104

ulica Jagiellońska nr. 12 a. 1 piętro

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łaźniach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka 3379

Helena Szczepanowska.

Urząd zastawniczy

„Mons Pius“

we Lwowie 5720 9-1

przyjmuje na zastaw złoto, srebro, drogie kamienie, perełki i korale, licząc 8% za rok. Zastawy przechowuje rok i sześć tygodni, nie doliczając odsetek zwłoki. — Zastawy przyjmuje także pocztą.

ZNAK WYPALONY NA KORKU 331

ochrona
przeciw
fałszer-
stwow!



Mattoniego
Giesshübler
szczawny.

Założony w roku 1853.

Dom bankowy i Kantor wymiany

pod firmą

5269

August Schellenberg i Syn

we Lwowie

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Kupony i wylosowane walory płatne wypłaca bez żadnego potrącenia.

Najtańsze źródło nabywania losów na spłaty miesięczne. — Wydawnictwo gazety losowań „NA-DZIEJA“. Prenumerata roczna kor. 3'40, na prowincyi 3'60.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO, EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczął dnia 1 stycznia r. 1903 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach.

Będąc organem ruchu demokratyczno-narodowego na całym obszarze Polski i opierając się na poważnem współpracownictwie ze wszystkich trzech dzielnic, **Przegląd Wszechpolski** roztrząsa w większych artykułach i rozprawach zasady polityki ogólnonarodowej i z ich stanowiska oświeca najważniejsze sprawy poszczególnych dzielnic. W chwili obecnej, kiedy ruch narodowy tak szybko szerzy się w całym kraju, pismo to staje się niezbędnym źródłem informacji i polskiej wiedzy politycznej dla każdego wykształconego człowieka, pragnącego swe poglądy polityczne w rzeczach narodowych oprzeć na gruntowniejszych podstawach.

Przegląd Wszechpolski ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi:

rocznie 12 kor.
półrocznie 6 „

Administracja: ulica Jabłonowskich liczba 9, w Krakowie.

Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie.

W naszej Administracji złożyli:

Dar narodowy dla T. S. L.:

Red. „Dziennika Polskiego” 4 kor., jako honorarium za wiersz p. Laskowskiego p. t. „Nowe szkoły — nowe talenty” zamieszczony w r. 197 „Dziennika Polskiego”, dnia 19 czerwca dochód z festynu w Starem Siole 50 kor.

Dla Koła Pań T. S. L. we Lwowie:

Dawne uczennice p. W. R. w dniu jej imienin składają na bezpłatną wypożyczalnię w Snopkowie 16.50 kor.

Na fundusz Kościuszkowski Związku Sokolego:

Ferdynand Güttler, zebrane na muzykę i nie przyjęte przez nią 15.29 kor.

Na szkołę polską w Białej:

Klasa IV, szkoły w Ruskiej wsi 2.90 kor.

Dla uwięzionych Górnolazaków:

Leopold Konopacki 10 kor., dr. Bronisław Potocki z Sambora 5 kor., Düll 4 kor., Solkowski z Krakowa 5 kor., adw. dr. Tad. Dwernicki 20 kor., M. R. Jasieński z Iwonicza 4.50 kor., Urbanowie i Trznadel z Komarna 5 kor., F. Talent 1 kor., J. Grodecki 1 kor., S. Talent 1 kor., J. Rymarowicz 1 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

Klasa I. realna w Jarosławiu 5 kor., dnia 19 czerwca dochód z festynu w Starem Siole 50 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanymi **koron 5641.27.**

Dział ekonomiczny.

Kapitał ruchomy

w różnych krajach Europy.

Statystyka ruchomego kapitału zajęło się seminarium statystyczne Inama-Sternegg'a w Wiedniu i rezultaty prac w tym kierunku podjętych ogłasza w „Statistische Monatschrift”.

Kapitał ruchomy odgrywał olbrzymią rolę w wieku XIX., przed stu laty nie posiadał jeszcze wielkiego znaczenia. Pierwsze akcyjne towarzystwo w Austrii powstaje w 1816 r.; w 1800 r. na giełdzie paryskiej zaledwie 7 papierów wartościowych jest notowanych. Dziś zaś, podług obliczeń Neymarka ruchomy kapitał Europy przechodzi 400 miliardów franków, gdy suma znajdującej się w obiegu gotówki (złotej i srebrnej monety oraz banknotów) równa się wszystkiego 25 miliardom fr.

Owe przeszło 400 mil. gotówki w Europie rozdziela się podług szacowania różnych statystyków z ostatnich lat:

Kraje	Kapitał ruchomy
Anglia	182.6
Niemcy	92.0
Francja	80—85
Austria	27.1
Rosya	25.5
Włochy	17.5
Holandya	13.0
Hiszpania	9.5

Belgia	8.8
Dania	2.7
Rumunia	1.8
Norwegia	0.8

Dla Węgier, Szwajcaryi, Szwecyi, Serbii, Bułgarii i Turcji niema odpowiednich obliczeń. Dla Turcji podaje wprawdzie Neymark 2—3 miliony, ale sam uznaje to za niedostatecznie ugruntowane szacowanie.

Owe 470 mil. ruchomego kapitału podanych dla różnych krajów zawierają się w papierach państwowych 125, w obligacjach prowincjonalnych i komunalnych i akcyach kolejowych 125, kredycie gruntowym 50, reszta w przemysłowych, kredytowych i transportowych.

== Z kolei państwowych. Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowe odmiennie od dotychczasowych przepisy dla przyjmowania i wysyłki towarów pociągów w abonamencie. Bliższych informacji zasięgnąć mogą interesenci we wszystkich urzędach kolejowych.

== Record galicyjski w głębokim wierceniu wziął obecnie p. Stanisław Mrazek, gdyż jak nam donoszą, został w Libiążu w pow. chrzanowskim pod jego technicznym kierownictwem wywierony najgłębszy dotychczas w Galicji otwór świdrowy, bo do głębokości 1063 m., z dym. 150 mm. u spodu otworu. Wiercenie prowadzone było t. zw. „kanadyjką” przy zastosowaniu wydostawania rdzeni (klocków) z pokładów, przeważnie w formacji węglowej dla francuskiego towarzystwa, poszukującego za węglem kamiennym, a obecnie z powodów finansowych chwilowo zastanowione, wkrótce prowadzone będzie aż do możliwie największej głębokości.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 czerwca 1903:

Banknoty w obiegu 1.462.084.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 6.759.000); rezerwa kruszcowa 1.476.232.000 (+ 679.000); portfel wekslowy 176.763.000 — 3.114.000; lombard papierów 43.969.000 — 299.000; banknoty wolne od podatków 410.702.000 (+ 7.470.000).

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 1 lipca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.
Pszonica gotowa 7.40 do 7.50. Pszenica nowa od 6.65 do 6.90. Żyto gotowe od 5.80 do 5.90. Żyto nowe od 5.35 do 5.50. Owies obrotowy gotowy od 5.60 do 5.90. Owies obrotowy nowy od 4.50 do 4.75. Jęczmień pastewny 4.75 do 5.—. Jęczmień browarniany 5.— do 5.50. Rzepak 9.50 do 10.—. Rzepak nowy 9.50 do 10.—. Groch pastewny 5.75 do 6.—. Groch do gotowania 7.50 do 9.—. Wyka 4.50 do 4.75. Bobik 4.65 do 4.80. Hreczka 6.50 do 7.75. Kukurudza do gorz. 5.25 do 5.75. Kukur. stara od 8.50 do 6.75. Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczyna czerw. nowa od — do —. Konieczyna biała od — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.
Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18.20 do 18.30. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10.50 do 10.75. Tendencja słabsza, ceny w szelkach produktów z wyjątkiem spirytusu uległy dalszej niższe.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 7.30 do 7.50, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 5.40 do 5.60, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 4.50 do 4.75, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5.25 do 5.30, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 6.25 do 6.50, średnia 0.— do 0.—. Rzepak zimowy 9.50 do 9.75, letni 0.— do 0.—. Siemię lniane 8.75 do 9.—. Siemię konopne 6.50 do 6.75. Konieczyna czerw. prima — do —.

—, średnia — do —. Konieczyna biała prima — do —, średnia — do —. Anyż płaski — do —, okrągły — do —. Groch do gotowania: Wiktorja 7.25 do 7.50, zielony 8.— do 8.25, pastewny 5.50 do 5.75. Bobik koński 4.50 do 4.75. Wyka 4.75 do 5.—. Otręby pszenne 3.40 do 3.50, żytnie 3.90 do 4.—. Chmiel za 56 kg. — do —. Tymotka — do —.

Spirytus surowy bez podatku loco stacje: Husiatyn-Stanisławów 35.50 do 35.75 kontyngent, 20.— do 20.25 nadkont. Tarnopol-Brody 36.— do 36.25 kont., 20.25 do 20.75 nadkont. Sokal-Jarosław 36.25 do 36.75 kont., 20.75 do 21.— nadkont. Rafinerie Lwów 38.50 do 38.75 kont., 22.25 do 22.50.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Życzliwy we Lwowie. Dlaczego Sz. Pan zamiast podpisu położył nieczytelny zygzak? W ten sposób list staje się anonimowym, a my, nie mając możności skontrolowania sprawy musimy mieć przynajmniej nazwisko, któreby dało rękojmię i możność odwołania się po bliższe informacje w danym razie.

WP. A. R. Zakopane. Nie wiemy.

Kącik humorystyczny.

On: Więc to pani ostatnie słowo?

Ona? Tak, lecz sądzę, że moja odmowa nie dotknie pana nazbyt boleśnie.

On: O nie! mój przyjaciel utrzymywał, że pani wyjdzie za pierwszego lepszego, który się nawinie — założyłem się z nim o pudełko cygar, że tak nie jest i dzięki pani wygrałem zakład.

Autor: Słyszałem, że pan potrzebuje nowej sztuki?

Reżyser: Tak jest, ale nie zadowolnię się byle czem. Muszę mieć sztukę, któraby łączyła wszystkie żywioły tragedii, komedii, farsy, pantominy i żywych obrazów.

Autor: To! to właśnie! Takim jest mój nowy utwór: Tragedya ludzkiego cierpienia, lzy i uśmiechu, radości i bólu, niespodzianki, zawody, spustoszenia, zamęt, rozbić szczęścia, skargi i nadzieje lepszej przyszłości.

Reżyser: Jaki tytuł pańskiego utworu?

Autor: „Wiosenne porządki domowe”.

Matka: Co to za hałasy i krzyki? Dlaczego Henio płacze w kołysce? Czyście mu co złego zrobili?

Mama: Nie, proszę mamusi, tylko Lolo znalazł zęby po babci i chciał mu je wprawić, żeby miał czem gryźć.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 2 lipca b. r.:

Hotel George'a. Z. Prusendorffówna z Zakopanego, A. Jędrzejowicz ze Starego miasta, hr. J. Krasicki z Bachorza, F. Gniewosz z Jasionowa, K. Osadca z Besarabii (Rosya), hr. M. Ryszczewski z Warszawy, hr. C. Czosnowski z Rosyi.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

56)

ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE

Z DOBY MINIONEJ.

Józef Bem.

Rodzina Bemów pochodzi z Prus. Bemowie pisali się Behmami i Böhmami, są szlachtą polską herbowa: pieczętują się herbem własnym „Bem” — tarcza z góry na dół na dwoje rozdzielona, w prawem białem polu gryf wspięty w lewo, w lewem czerwonym baran wspięty, w prawo zwrócony, nad tarczą korona, na której gryf i baran, wspięte tak samo, jak na tarczy, patrzą na siebie. Historyi herbu tego herbarze nie podają. U Niesieckiego (wyd. d. N. Bobrowicza) czytamy, że „W wielkim kościele kwietyńskim, widzieć chorągiew z tym herbem zawieszoną, a z niej napis „Petrus Behm Regni Poloniae civis”. Kuropatnicki w §. V. w ekstrakcie „legitimatorum Galiciae et Lodomeriae inter equites sine voce”, umieszcza Wincentego Behma 17 września 1782 r. W przypisku, odnoszącym się do daty wydania herbarza Niesieckiego 1839 w Lipsku, wymienionym jest w Krakowskim, gdzie żył w czasach ostatnich, Jędrzej Bem „herbu Bem (podobno sędzia), ten miał żonę Agnieszkę Gołuchowską, po której śmierci pojął Maryannę Ostafińską, z której w r. 1795 miał syna Józefa dotąd żyjącego, ten w stanie wojskowym, jako generał artylerji, dzielnie się odznaczył”. Inne źródło, (Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda 1860.) z którego wiadomości o pochodzeniu rodziny Bemów czerpałem zaznacza: jednego Bema Balcera, pisarza miejskiego krakowskiego w w. XV.

drugiego Bema Michała, rajcę gdańskiego w w. XVI. i trzeciego Bema Józefa, urodzonego r. 1790 w Tarnowie z ojca, który w tej stolicy Rusi (?) był profesorem matematyki i dał mu staranne wychowanie.

Data przyścia na świat znakomitego generała naszego pewniejszą się u Orgelbranda, aniżeli w lipskim do herbarza Niesieckiego dopisku, wydaje. Józef Bem, w r. 1812, t. j. w roku 22 życia swego, był w artylerji podporucznikiem. Podporucznik — w artylerji zwłaszcza, — dwudziestodwuletni, możliwym jest, aniżeli siedemnaścieletni — co się Bema tyczy, możliwszy tembardziej, że gdyby się był w r. 1795 urodził, byłby się w czternastym życia swego roku do sformowanej w r. 1809 baterji Włodzimierza Potockiego zaciągnął.

Nasuwa się tu konieczność wtrącenia nawiasowo słówka pod adresem agitatorów rusińskich, nie badających — jak się widzi — świadectw, potwierdzających i rozszerzających ich historyczno-etnograficzne pretensje. Obok niewątpliwie prawdziwej daty narodzenia Bema, nie wolno chyba w wątpliwość podawać, nazwania Tarnowa „stolicą Rusi”. Cóż to znaczy?... Nie świadczy to, że zachodnią Rusi granicą jest nie San, ale Dunajec? Nie świadczy to, że hakatyzm polski działał na długo przed wystąpieniem Chmielnickiego?...

Na pewne ludność, zamieszkującą połać kraju pomiędzy Sanem a Dunajcem, są to Rusini spolonizowani, których odpolonizowania rzecznicy Rusi tak ukraińskiej, jak wszechrosyjskiej domagać powinni. Nie można rzeczy takich Polakom płażem puszczać, nie można im na takie narodu ruskiego wyzyskanie pozwalać, ażeby w stolicy Rusi, rodzili się i wychowywali znakomici generałowie polscy.

Zamykam nawias. Bem przeto, wedle brzmienia

nazwiska, o niemieckie posądzony pochodzenie, był, uznawał się i czuł Polakiem. Do artylerji, do baterji Włodzimierza Potockiego zaciągnął się przeciwko Austrii, której był poddanym i walczył przeciwko niej i przeciwko zaborcom Polski póty, póki mu siła i życia starczyło. Po upadku Napoleona I. i przerozieniu Księstwa Warszawskiego, nazwane kongresowem, Królestwo Polskie, złączone z Rosją w tym celu, ażeby je następnie do Rosyi wcielić, pozostał w armii polskiej, w stopniu kapitana artylerji.

Był czas jakiś adjutantem generała Bontemps, był profesorem w szkole artylerji.

W wojsku zostawał do r. 1827, w którym zmuszonym został dymisy wziąć i do Galicji się z powodu pojedynku, zakończonego śmiercią przeciwnika, wynieść.

W trzy lata później znów się w szeregach armii polskiej, w artylerji, znalazł.

W wojnie polskiej r. 1831 odznaczył się wprawdzeniem nowego na polu bitwy używania artylerji. Uruchomił tę broń, uczynił ją bardziej giętką, sprężystą, zuchwalszą. Pod Igianami do zwycięstwa się przyczynił; pod Ostrołęką, wystawioną na nieochybną zgubę armię uratował. Ostrołęka imię jego głośnie w Europie uczyniła.

W pierwszym jednak dniu (6 września) szturmie do Warszawy, zachowywanie się Bema, któremu — już natenczas generałowi — powierzono było czuwanie nad odpowiednią szaców obroną, grzeszyło niepoprawnością.

C. d. n.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 2 lipca 1903.

WESŁY INWALIDA

operetka w 3 aktach R. Westa i J. Schnitzera, przekład Adolfa Kiczmana; muzyka Edmunda Eyslera.

Książę Filip
Księżna Lola
Eksceleńcy Naupp
Panna Himmlisch, dama pałacowa
Bonifacy, dezenter
Straubinger
Oculi, dzika dziewczyna
Schwudler, komediant
Liduszka, jego żona
Wimmerer, pisarz wiejski
Ruckemich, radny miejski
Pwosz, woźny miejski

p. Malawski
pna Miłowska
p. Paszkowski
pni Kasprończowa
p. Kliszewski
p. Lelewicz
pni Kliszewska
p. Kratochwil
pni Malawska
p. Langenfeld
p. Recheński
p. Fedyczkowski

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kawiarnia Teatralna

Dziś i codziennie koncertuje 5616 25
król cyganów KOCZE ANTAL. Wstęp wolny.

Wielki włoski 5954 1

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).

W piątek 3 lipca 1903

High-Life Przedstawienie

aranżowane na wzór przedstawień paryskiego cyrku Frankoniego, w którym każdego tygodnia urządzone bywają takie przedstawienia dla wykwińskiego świata. Wspaniały program. — Występ wszystkich specjalnych artystów i artystek, jakoteż produkcyjne najlepiej tresowanych koni. Humorystyczny balet Divertissement w dwóch oddziałach. Marquis i Ballerina wykonane przez cały personal i Corps de Ballet. — W przygotowaniu Napoleon I w Egipcie!

Musyka 30 p. p. — Początek o godz. 8

— W sobotę 4 lipca Wielkie Przedstawienie. — Bilety wcześniej do nabycia w handlu papieru p. Gabriela ul. Karola Ludwika 1. — Kolej elektrycz. i tramwaj konny czekają na publiczność do końca przedstawienia.

Dyrekcja Cyrku poszukuje w celu kupna młode rasowe konie z białymi grzywami i białymi ogonami.

Sensacyjne nowości

literatury współczesnej.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej”, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1.20.

Marceli Prevost. „Szczeście w małżeństwie”, tłumaczyła Anastazy Świdorska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.

Zora. „Drogami życia”, powieść współczesna, 8-ka duża, str. 178, ozd. brosz., cena kor. 1.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost

w Administracji „Słowa Polskiego”

Lwów, Chorążczyzna 17-19.

Za zaliczką z powodu znacznie większych kosztów przesyłek nie wysyłamy. — Na przesyłkę pocztową w opasce zwykłej nadsyłać należy po 10 hal. więcej. Opaska polecona kosztuje o 25 halerzy drożej. Kto nadeszle 3 korony do naszej Administracji, otrzyma wszystkie trzy tomy franco. 3408

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedzwiedźkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można uiszczać i w czterech ratach po rb. 2.50, mianowicie przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą. Ekspedycja i skład główny Słownika w Administracji „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpitalna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego”. 918

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku — 877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Co znaczy nazwisko?

U maszyn do szycia bardzo wiele, inaczej nie byłoby konkurencji Singera Comp. tak zachłanni używać imienia

„SINGER”.

Dobre imię oznacza dobrą opinię, a opinia Singera Comp. polega już od przeszło 50 lat na jej rzetelności i znamienitej dobroci

Maszyn do szycia

wyrabianych w naszych fabrykach.

Sklep we Lwowie ul. Sykstuska 1. 6.

Singer Comp.

Towarzystwo akcyjne maszyn do szycia. 4 5926

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok Bielska

(Śląsk austriacki).

4419

Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odwieczają z Lwowa na dworzec główny do:	
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Iłkan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowosielicy, Brodów, Suczawy, (Orłowa od 1/7 do 31/8)
6.20	Iłkan, Czortkowa, Kałusza, (Kórómeż od 1/5 do 30/9), Brodów, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzuchowice od 17/5 do 13/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	*) Sambora, Chyrowa	8.25	Ławocznego, Pesztu, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleńsk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.25	*) Sambora, Chyrowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	9.40	Bełżca, Sokala, Lubaczowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
9.57	Stryja	10.40	Tarnopola, Potutor
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	1.14	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	1.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kóchwiny, Janowa	1.55	Szczercza od 1/6 do 13/9 w niedzielę i święta
1.25	Janowa	2.10	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
1.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.15	*) Lubienia wielkiego od 15/5 do 15/9 w niedzielę i święta
1.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
2.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
3.14	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli od 15/6 do 30/9), Skolego od 1/5 do 30/9
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia, (Tuchli 15/6-30/9), (Skolego 1/5-30/9)	3.15	Janowa od 1/5 do 30/9
4.50	Podwoleńsk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanów pustego, Skala, Kopyczyn	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
5.40	Iłkan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodów, Suczawy	3.30	Brzuchowice od 15/5 do 15/9
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca, Chyrowa	3.40	*) Sambor, Chyrowa
5.55	Bełżca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
6.04	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Chyrowa, (Orłowa 1/5-13/9)
6.25	Brzuchowice od 15/5 do 15/9 w dnie powszednie	6.30	Janowa (od 17/5 do 30/9 w dnie powszednie)
6.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.10	Rawy ruskiej, Sokala
6.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.20	Przemysła, Mezów Laborcz, (Pesztu od 1/5 do 31/10)
7.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.15	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
7.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.00	Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Brodów
7.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.55	Janowa od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
7.40	Janowa	10.42	Iłkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżny, Kocmanina, Nowosielicy, Czudina, Brodów, Dorny Watry, Suczawy
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego 1/7-15/9)
7.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.00	Podwoleńsk, Brodów, Iwanów pustego, Potutor, Skala, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyn
7.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.05	Stryja
8.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	2.51	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasiła, Stróż, Mielca, Orłowa
8.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	5.50	Brzuchowice od 17/5 do 13/9 w niedzielę i święta
8.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
8.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
8.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
8.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
8.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
8.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
8.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
8.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
9.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
10.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
11.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
12.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
13.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
14.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
15.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
16.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
17.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
18.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
19.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
20.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
21.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
22.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		
23.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza		

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dostawie korespondentkami inseratowymi, bez względu na rodzaj, zostają umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich (pensjon) opieka wzorowa, pomoc w nauce. Tabińska, we Lwowie al. Piekarska 44. — 5433 10-6

Posady i zajęcia poszukiwane.

Osoba z dobrej rodziny, wdowa, z dobrą rekomendacją, znająca gruntownie gospodarstwo miejskie i wiejskie, umiająca szyc na maszynie, poszukuje miejsca do zarządu domu, do opieki nad dziećmi, albo też do osoby chorej lub starszej pani.

Wiadomość biuro dzienników Sokółowskiego, Pasaż Hausmana 9. 5749 3-3

Monsieur français cherche place vacances campagne. Biuro dzienników Hausman. 5916 1

Sluchacz filozofii objąłby lekcję (na rok) w najmniejszym domu w którymby mógł zapoznać się z gospodarstwem rolnem i lasowem. Sluchacz filozofii pr. Lwów. 5705 2-2

Absolwent gimnaz. ze świadectwem dojrzałości, katolik, zdolny matematyk, poszukuje lekcji na prowincji, lub zajęcia biurowego we Lwowie na czas wakacji. „Ryś” B. do Admin. Słowa. 5930 3

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępcstwa. Adres: „Magister 100” post-r. Stanisławów. 5934 8

Gorzelnik i maszynista z 20-letnią praktyką poszukuje posady stałej. Wład Wysocki, Zarwanica p. Wiśniewczyk. 5935 4

Przygotowuję do egzaminu dla szkół wydziałowych matematyki, fizyki i rysunku geometrycznego. „Pyta” dom techników, Lwów. 5943 1

Uczeń VIII klasy gimnaz. poszukuje lekcji na prowincji. P.-R. „Mnich” Lwów. 5949 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu galanterijno-drobiazgowym Antoniego Milewskiego w Samborze. 5780 10-5

Apteka w Haliczu poszukuje praktykanta. 5824 4-3

Poszukuję szwaczki na wieś na miesiąc do reparacji i szycia bielizny. Zgłoszenia do Administr. „Słowa” pod lit. A. G. 5897 2

Apteka w Żurawiu poszukuje praktykanta. 5902 4

Adwokat Dr. Landesberg Budzanów, poszukuje natychmiast rutynowanego koncyplenta stanu wolnego. 5940 1

Retuszera-operatora poszukuje natychmiast fotograf Eder, Stanisławów. 5939 1

Gorzelnika ekonomę poszukuje zaraz Agencja Iwanowski, Lwów, Kamińskiego 6. 5944 1

Poszukuję się pensjonow. (do 40 lat) nauczyciela z Semin. naucz. z językiem niemieckim i polskim do dzieł na wieś. Gottlieb, Ludwikówka op. Wełdzierz. 5945 1

Poszukuję pianisty lub pianistki zaraz, restauracja al. Halicka 9. 5938 1

Zagraniczna firma wejdzie w stosunki z podróżującymi i agentami, odwiedzącymi handel win i delikatności. Dobre prowizje, dom konkurencyjny pierwszego rzędu. Oferty w języku francuskim lub niemieckim pod adresem: D. A. Pinedo calle Pescaderia 27, Malaga Spanien. 5948 3

Panienci z dobrego domu, pracowni poszukuje księgi Stanisława Köhlera, ul. Białego 28. 5924 3

Podróżujący

za prowizją, znający obydwa języki, poszukiwani do bardzo popłatnego artykułu Łaskawe oferty pod „L. C. 2943” Rudolf Mosse, Posen. 5947 1

Adwokat Rossberger w Miłkowie poszukuje rutynowanego koncyplenta. — Zgłoszenia ustne i pisemne Lillenthal, Krasickich 1. 114. 5904

Kupno i sprzedaż.

Pieniądz każdy wyrzuca, kto kupuje gotowe likiery gdyż najtańsza drogueria Menkesa, ul. Kaźmierzowska 1. 13, sprzedaje esencję do wyrobu wszelkich likierów deka od 5 ct. wystarcza do 1 1/2 l. likieru. Cenniki i przepisy darmo. — 2953

Stary Wohl poleca HERBATĘ znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr. 3. 3299

Morele (aprykozy) wyborowe świeże zwaną Zaleszczyckie, wysła w koszykach 5 kg. po kor. 3-40 franco za zaliczką. D. Kratz, Zaleszczyki 5933 4

Occasion! Z maszyn konkursowej po Hr. Mer. i obywateli Oc. są mahoniowe i inne meble, dywany, perskie, obrazy olejne, sztychy angielskie i francuskie, broń, pasy polskie i wiele innych rzeczy tanio do nabycia, stoliki mahoniowe z brzoźnami 15 złr. sztychy angielskie, francuskie 10 złr. kompletne urządzenie salonowe itd. 5925 2

ul. Krasickich 7 w podwórzu pierwsze drzwi na lewo.

Młode Bernardy, rodzice premiiwara, do sprzedania. Wiadomość u stróża ulicy Słowackiego 2. 5953 1

Schody żelazne, kręcone, trzypłatowe do sprzedania, oglądać można Bratysława 6. 5957 1

Rowery światowej sławy marki „Orzel” (Adler) począwszy od koron 260, poleca Karol Domiczek, Lwów, ulica Sykstuska 23, nr. telefonu 349. — 5092 10

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent „Syryusz” ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 5047

Hussa pierniki higieniczne sprzedaje „Syryusz” Lwów, Trzeciego Maja 2. 5303

Rowery od 15 koron nieluje jakoteż emaliuje jedynie fachowy warsztat **Karola Domiczka** Lwów, Sykstuska 1. 23, nr. telefonu 349. — 5021-16

Balsam Hochmana, jedynie cudownie działająca woda przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. Flakon 2 korony. Wyśle na prowincję odwrotną pocztą. Hochman, Lwów, Jagiellońska 5. 5546 10

Zegarek złoty, antyk kieszonkowy bijący godzinę i kwadrans tanio do sprzedania. Wiadomość Administr. „Wieku Nowego”. 5855 1

Złot Sokoli. Wiazanka pieśni i marszów sokolich ułożone na fortepian przez Fr. Barańskiego. Cena 2 kor. 40 h. Ze słowiańskich niw. Wiece słowiańskich pieśni narodowych ułożonych na fortepian Fr. Barański. Cena 2 k. 40 h.

Poleca księgarnia **J. Meinarta** w Jarosławiu Do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji. 5874 6

Interesy majątkowe i handlowe. Kupię dom z ogrodem. — Zgłoszenia pod adresem Michał Janowski, Rendiucha poczta Krystynopol. 5879 1

Bardzo tanio sprzedam parcelę budowlaną w pięknym miejscu położoną, 124 sążni kwadratowych. Dobra sposobność dla przedsiębiorców. Zgłoszenia pod „Wyjątkowe kupno” p.-r. Lwów. 5951 3

Restauracya

sklep z realnością i z gruntem w Zimnej wodzie składa się z 4 domów, na ulicy Gródeckiej 5 km. od rogatki Gródeckiej, przy murowanym gościńcu z wolnej ręki do sprzedania. Informacji udziela p. Bron. Tieger w Zimnej wodzie. 5931 3

Mieszkania i sklepy.

Lokale

sklepowe i lokal na restaurację do wynajęcia przy ul. Hetmańskiej 10. (Bank zaliczkowy). Również pomieszczenia o 3-ech pokojach. 5620 5-4

Handel chrześcijański „Praca” w Tarnowie poleca towary dla Kółek rolniczych i codziennie świeże masło deserowe po cenach przystępnych. 5655 15-2

Lokal restauracyjny okazywały według nowoczesnych wymogów budowany, przydatny także na inne cele przemysłowe oraz

Piękny sklep narożny z 2 wielkimi oknami wystawowymi i magazynem w suterenie. Do wynajęcia plac Bernaryski 1. 2. 5826 3-2

Przy dobrym domu odnajmując pokój umebłowany z całym utrzymaniem od 15 lipca w cenie 40-45 zł. Zgłoszenia odwrotne post-r. „K. K. 24” Lwów. 5941 1

Ładny pokój kawalerski frontowy (stosowny i dla par) pięknie urządzone, przy manie lub bez, zaraz do wynajęcia. Wiadomość dozorcy ul. Michała 4. (b. Kościuszki). 5956 1

Letnie mieszkania.

We dworze, okolicy zdrojowej, przy kolei, kąpiel Dniestrowa, są mieszkania z wiktmem przez wakacje do najęcia. Wiadomość dwór Kozina, poczta Jezupol. 5865 1

Letnie mieszkanie w urzędzie górskiej okolicy, tanio na lipiec i sierpień do najęcia. Blizsza wiad. ul. Grottegera 5. 5932 1

Krynica-Karolówka Hotel Pension

Komfort. — Kuchnia wyborna. — Pokoje z utrzymaniem lub bez, dziennie i sezonowo. 4939

Letnie mieszkania o milę od Lwowa do najęcia. Wiadomość ul. Wincenego Pola 9 drzwi 2. 5927 3

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga pici choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle nerwasthenii, leczy radykalnie **Dr. Frisch.** PASAŻ HAUSMANA, Lichba 8. Zabieg leczenia odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6

Rowery

oryginalne Waffnerad-Steier na spłatę poleca **M. Korkes** Lwów, ul. Grodecka 10. Szkoła jazdy i warsztat reparacyjny. 4303 6

Do rentującego się wynajazku poszukuje kupca lub spółnika. Zgłoszenia Brazm Głowacki, Mielnica. 5901 2

Podczas pochodu Sokolów zgubiono złoty zegarek z 1 koperta. Zgłosić się ulica Kampiana 13. Kawecki. 5929 1

Wikt domowy wiejski, smaczny, w domu byłych obywateli wiejskich, tylko na świeżym maśle, odpowiedni dla słomionych wdowców, ul. Ossolińskich 11, I. p. schody 8 drzwi 43. 5942 1

Pocztą II, przy najbliższej regulacji 1/4 do zamiany zgłoszenia pocztą Gaje wyżne. 5936 1

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Piótna, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200. 5410

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

PŁASZCZE

męskie i damskie gumowe, raglan, Bluzki, Kurtki, Peleryny, Obuwie, Koszule, Kamizelki

poleca najtaniej **Tadeusz Górski**

Lwów pl. Maryacki 8. 5909 3-1

Znakom. zegarki precyzyjne

wyr. srebrne i złote i wiele innych, najnowszych artykułów po sensacyjnie niskich cenach zawiera najnowszymi 800 rycin zaopatrzone cennik który na żądanie bezpłatnie przysyła w r. 1875 założona firma M. Rundbakin, Wiedeń IX/1. 5532 4

Sztuczne zęby i szczęki nie odróżniające się od własnych w kanczuku i zlocie, jakoteż wszelkie reparacje wykonuje pod wszelką gwarancją trwale i tanio

ZAKŁAD dentystyczny - techniczny

B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1. 1.

Dla dogodności inserujących zaprowadziko

Słowo Polskie

Korespondentki

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Największy wybór artykułów do podróży

Torby podróżne skórzane
Torby z urzędzeniem od K. 40 do 400
Kufry skórzane i płóciennne
Kufry patent. trzcinowe Mädlera
Kufry okrętowe
Kufry specjalnie damskie
Kufierki na kapelusze damskie od k. 2-30 poleca

GABRYEL STARK

MAGAZYN „a la ville de Paris” Lwów pl. Maryacki 11.

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Ważne dla wyjeżdżających

1/2 Kg. najwyborniejszych cukrów deserowych z czekoladkami w kartonie zł. 1-30
1/2 Kg. Kakao w puszcze blaszanej zł. 1-50
1/2 Kg. Czekolady po 70, 90, 1 i 1 zł. Bonbonierki w ogromnym wyborze poleca

H. TRETER parowa fabryka czekolady i cukrów

we Lwowie, Kopernika 3. 5848 12-2

AKCJE Krakowskiego tramwaju elektrycznego stanowiące dobrą lokację z powodu stale rosnących dochodów towarzystwa poleca po 420 k.

KANTOR WYMIANY BRACI EIBENSCHÜTZ w Krakowie Rynek gł. 5.

Blizszych wyjaśnień udzielamy chętnie listow.

Wydawnictwo Gazety „Losowa” i Handlowej „Merkury”. Prenumerata coroczna z bezpłatnym „Rocznikiem finansowym” 3 kor. 60 hal. 3915 ?

HANDEL

Płócien i bielizny

Iana Riedla

we Lwowie poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe po zł. 1-05, 1-65, 2-—, 2-20 2-50 i 3 złr.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne złr. 2-50, 3, 3-30, 3-70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kolor. pikowymi przodami zł. 2-50 i 3.

Koszule kolorowe satynowe po zł. 2-45.

Koszule nocne białe po zł. 1-60 i 1-85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2-30, 2-50 i 2-75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1-40 i 1-60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 fałdów. 50 ct.

Przody do koszul do wyszycia 60, 65 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach tuz. zł. 2-50, dla chłopaków zł. 2-10.

Mankiety tuzin złr. 3-60, 4, 4-50.

KALESONY po złr. 1, 1-20, 1-30, 1-40, i 1-70.

dla chłopaków z dymy po zł. 0-95 i 1-10.

Skarpety męskie tuz. zł. 4, 5, 6, 7-50 i 10 dla chłopaków tuzin złr. 3-50, 4, 4-50.

Kaftaniki od potu cienkie i siatkowe (Schweissauger) po zł. 0-90 i 1.

Kanizelki do polowania weliniane z rękawami po zł. 5, 6, 7-50.

Pończochy do polowania i cholewki weliniane bez stóp po zł. 1-75, 2-2-60.

Spodnie do kąpiel trykotowe. Oryginalne prof. Dr. Jägera wyroby z najsłabszymi welny zalecane dla osób wężego zdrowia, łatwo się przebiegających po cenach fabrycznych.

Chustki do nosa płóciennne białe lub kolor. z brzożkami, tuzin zł. 3, 3-60, 4-50 i 5, imitacja batystowych złr. 3-60, 4-50, 5-75.

Szelki angielskie od 85 ct. Parasole weln. i jedwabne od zł. 1-50.

WODA KOŁOŃSKA „Johann Maria Farina” Jülichspatz 4, flakon zł. 0-50, 1, 1-50 i 3.

KRAWATY w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najtaniej.

Plüss - Staufer - Kit

w tubach i szklankach wielokrotnie premiiowany złotymi i srebrnymi medalami, niezrównany do kitowania sztucznych przedmiotów, we Lwowie: Artur Bartosz, skład porcelany, J. Okornieki, skład porcelany, Alojzy Hübner, drogueria. 1971 20-6

Z okazji

placności kuponów różnych przypominamy się uprzejmie naszym Szan. Klientom. Kuponu galicyjskie i obce wypłacamy bez potrącenia ani licząc żadnej prowizji ani porta. Do lokacji kapitałów polecamy listy zastawne towarzystwa kredyt ziemski i banków krajowych i hipoteczne oraz renty i obligi. Niemniej polecamy 5 proc. losy Dunaju, 4 proc. hipoteczne i 3 proc. kredytowe obu emisji. Losy obok odsetek mają także szanse wygrania różnych wygranych i mogą podobnie jak obligi i listy służyć za kaucję, wadium itd.

Dom bankowy „SCHÜTZ i CHAJES, Lwów pl. Maryacki 7 róg ul. Kopernika.

CENTRALNE OGRZEWANIA I WENTYLACYE wszelkich systemów

WODOCIĄGI I KANALIZACYE

Łazienki, klozety, łaźnie, mechaniczne pralnie i susznie, oświetlenia gazowe projektuje i wykonuje

Inż. LEONARD NITSCH i Sp.
BIURO TECHNICZNE - ZAKŁAD INSTALAC.
Kraków, ul. Kolejowa 18, parter
Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje.

Najcenniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie ul. Chorażczyzna 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głabiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina. K. —.60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego”. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kłemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Milkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— *O byt.* Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.—
(Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego”. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. —.60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I.: W przywilańskim kraju, II.: Oni, III.: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazy Świdarska K. —.60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Sclavus Wiesław. Ugodowcy, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Soltan Abgar. Panna Siekierczanka, Szkic. K. 2.—

Szajnoch Karol. Szkice historyczne, wydanie trzecie, 4 tomy K. 3.—

Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—
5519

PRZESTROGA!

Sprzedają się zegary pod nazwą systemu Patent-Roskopf z papierzanymi cyferblatami należy przeto wyraźnie żądać anonowanych przeze mnie zegarów Roskopf które w moim warstwie zostały dokładnie uregulowane, z 36 godzinnym czasem chodzenia z silnymi niklowymi kopertami i Emailimit, patent emal. Cyferblatt-Fondant wszystkie inne zegary należy zwracać.

Założ. w roku 1835.



Każdy kto u mnie zamówi prawdziwy amerykański Niklowy-Anker Zegar-Roskopf

Antimagnetic,
dokładnie jak wskazuje rysunek tuż obok otrzyma bezpłatnie łańcuszek pancerny z silberin z obręczką zabezpieczenia i karabinkiem, oraz futerał skórzany na zegarek Niklowy Anker Zegar - Roskopf antimagnetic, opatrzone piękną białą imit. emal. tarczą (nie papierzanym cyferblatem) nakręcany raz na 36 godzin, jest dla swej niezwykłej wytrzymałości i dokładnego chodu, najlepszym z istniejących zegarów sztrapaców, polecenia godne szczególnie dla ck. oficerów, urzędników kolejowych żandarm., straży skarbowej, konduktorów, maszynistów i dla każdego, kto potrzebuje dobrze idącego i trwałego zegara do sztrapaców. Zegar ten kosztuje wraz z łańcuszkiem i futerałem skórzany pojedynczo kor. 6.

Przy odbiorze 3 sztuk tylko 5 K. za sztukę.
Za dokładne chodzenie ręczy się 5 lat. Gdy się nie podoba, zamiana lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez jeneralną reprezentację pierwszej amerykańskiej fabryki zegarów protokół. firmy przez c. k. sąd handlowy

J. H. RABINOWICZ, Wien, VII. Lindengasse 2. S. L.
Dostawca stow. c. k. urzęd. państw Austr. 5568

OBWIESZCZENIE.

Prezydium ck. Wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy nowego gmachu rządowego dla umieszczenia utworzyć się mającego ck. Sądu powiatowego z aresztami i ck. Urzędu podatkowego w Bolszowcach. Oferty wnosić należy do biura ck. ministeryalnego star. radcy budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie przy ulicy Batorego l. 1, (gmach sądowy) najdalej do dnia 18 lipca br. godzina 10 przed południem.

Plany i kosztorysy zatwierdzone przez ck. Ministerstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczegółowe warunki budowy można przejrzeć w biurze tegoż star. radcy budownictwa w godzinach od 9—12 przed połud. Lwów, dnia 23 czerwca 1903. 3 5938

Ekspert do wszystkich państw europejskich III

Egipskie tuteki i bibułki



Wyrób krajowy

pod gwarancją z papieru „verge combustible”.

Główny skład: „AIDA”, Lwów, ulica Pańska l. 10.

Dnia 14 lipca b. r. odbędzie się w Sądzie powiatowym w Śniatynie licytacja browaru Śniatyńskiego wraz z wszystkimi przynależnościami. Browar jest najnowszej konstrukcyi i w najlepszym stanie. Najniższa cena wywołania jest kwota 46.386 K. 22 h. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie adwokat dr. Goldstaub w Śniatynie. 5929 1

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2 40.

Mydło Venus oprócz miłego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11, 2899

Kraków, Sukiennice, l. 20,

Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

otworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników
W Pasażu Mikolascha

od wejścia z ul. Kopernika 3402
Tamże składać można prenumeratę, nabywać numery Słowa Polskiego, karty inseratowe, jakoteż wszystkie nasze wydawnictwa.

Administracya „Słowa Polskiego” we Lwowie.

Agenci za prowizyą.

Zdolni w obcowaniu z prywatnymi odbiorcami władający biegle językiem polskim i niemieckim znajdują lekki, stały i zyskowny zarobek.

Osobiste przedstawienie: 5955 1

„Winter“ Hotel Europejski.

Handel porcelany

szkła, samowarów i herbaty

Kazimierza Lewickiego

ces. król. nadwornego dostawcy 5928 15—1

został przeniesiony z ul. Trybunałskiej

na plac Maryacki l. 10.

Kąpiele jodowe Darkau

Austriacki Śląsk.

Sezon od 15 maja do października.

Stacya kolejowa pocztowa i telegraf

Najsilniejsze na kontynencie kąpiele jodowo-bromowe, jedyna kąpiel w czystej jodowej soli. W pensyonacie „KINDERHEIM” przyjmuje się dzieci bez towarzystwa w opiekę lekarską i pielęgnacyjną

(Miesięcznie wszystko razem 200 K.).

Lekarz naczelny ces. radca Dr. Wilhelm Degre. 3707

Obwieszczenie.

Z uwagi, że naznaczone na dzień 30 czerwca br. Walne Zgromadzenie Towarzystwa handlu skór sukna i wyrobów tkackich w likwidacyi w Łańcucie do skutku nie przyszło z powodu niejawienia się członków tegoż Towarzystwa, przeto zarządzamy ponowne Walne Zgromadzenie Towarzystwa handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w likwidacyi w Łańcucie z tym samym porządkiem dziennym na dzień **9 lipca 1903** o godzinie 4 popołudniu w sali Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

Towarzystwo dla handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w likwidacyi.

Łańcut 1 lipca 1903.

Kęskiewicz. B. Pyptiuk. Braglewicz. 1 5950

CZĘŚĆ II. TRYLOGII
powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie Chorażczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

1380